

# GŁOS KARMELU

MIESIĘCZNIK SZKAPLERZNY ZAKONU OO. KARMELITÓW BOSYCH W POLSCE  
POD PATRONATEM ŚWIĘTEGO JÓZEFA I ŚWIĘTEJ TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS.



*MATKA NAJSW. SZKAPLERZNA  
OBJAWIA SIĘ ŚW. SZYMONOWI SZTOK.*

# KALENDARZ LITURGICZNY NA MIESIĄC MAJ.

Miesiąc poświęcony czci Najśw. Marji Panny.

Modlitwa: za Ojczyznę naszą.

1. Czwartek: św. Filipa — św. Jakóba, App. §, 4, 5.
2. Piątek: św. Atanazego, B. DK. (*Naboż. do Serca Jez.*) \*.
3. Sobota: Królowej Korony Polskiej. §. \*.
4. Niedziela 2 po Wielkn. — Znalezienie Krzyża św. — Moniki, Ww. §.
5. Poniedziałek: św. Anioła, Zak. Karm. Męcz. św. Piusa. V. Pap.
6. Wtorek: (*Post zak.*) św. Jana w Oleju.
7. Środa: UROCZYSTOŚĆ OPIEKI ŚW. JÓZEFA. (*Naboż. brackie do św. Józefa*) abs gen. †.
8. Czwartek: św. Stanisława, B. Męcz.
9. Piątek: św. Grzegorza z Nazian. B. DK.
10. Sobota: św. Antonina, B. §. \*.
11. Niedziela 3 po Wielkn. Bł. Alojzego Rabata, W. Karmelity (*W kościołach Karm. bos. Uroczystość zewnętrzna Opieki św. Józefa*). 3, 4.
12. Poniedziałek: św. Pankracego, M
13. Wtorek: św. Serwacego, M.
14. Środa: św. Bonifacego, M.
15. Czwartek: św. Jana Chrzciela de la Salle, W.
16. Piątek: św. Szymona Szteck, W. Karm., który z rąk Matki Najśw. otrzymał Szkaplerz św. Św. Jana Nepomucena.
17. Sobota: św. Paschalisa, W. §. \*.
18. Niedziela 4 po Wielkn. — św. Wenancjusza, M. (*Naboż. brackie do Matki B. Szkapl.*) §, 1.
19. Poniedziałek: św. Piotra Celestyna Pp. W.
20. Wtorek: św. Bernarda Seneńskiego, W.
21. Środa: Przeniesienie św. Jana od Krzyża. Bł. Andrzeja Boboli, M.
22. Czwartek: św. Heleny, P.
23. Piątek: św. Dezyderyusza.
24. Sobota: Najśw. Marji P. Wspomoż. Wier.
25. Niedziela 5 po Wielkn. — św. Marji Magdaleny de Pazzis, P. Karm. (*Naboż. do Busk. Dziec.*) §, †, 2.
26. Poniedziałek: (*Dni krzyżowe*) św. Filipa Nereusza.
27. Wtorek: św. Bedy, B. DK.
28. Środa: św. Augustyna, B.
29. Czwartek: WNIĘBOWSTĄPIENIE PAŃSKIE. abs. gen. †, 3, 4.
30. Piątek: św. Feliksa I, Pp. M.
31. Sobota: św. Anieli, P. św. Petroneli.

(Raz na miesiąc, w dniu dowolnie obranym, odp. zup. 4).

(3 razy na miesiąc, w dniach dowolnie obranych, odp. zup. 5).

(Raz na rok, w dniu dowolnie obranym, odp. zup. †, 3).

Bracia i Siostry 3 Zak. karm. mają odmówić w czasie od 28 kwietnia do 28 maja jeden cały różaniec za Zmarłych N. Zakonu i Dobrodziejów, i jeden raz w tym czasie w tej samej intencji przyjąć Komunię św.

## UWAGI CO DO ZNAKÓW:

- + = Odpust zup. za nawiedzenie kościołów Karmelit. bos., pod zwykłymi warunkami: spow.edż, Komunia św i modlitwa na intencję Ojca św.
- 1 = Odpust zup. dla członków Bractwa Szkaplarnego.
- 2 = Odpust zup. dla członków Bractwa Dziec. Jezus.
- 3 = Odpust zup. dla członków Arcybractwa św. Józefa.
- 4 = Odpust zup. dla członków Stowarzyszenia „Chórów Marj.”.
- 5 = Odpust zup. dla członków Pap. Dz. Roz. Wiary św.
- § = Odpust 10 lat i 10 kwadrąg. za nawiedzenie kościoła Karmelit. bos.
- \* = Odpust 200 dni dla wszystkich, którzy są obecni w czasie uroczystego śpiewania „Salve Regina” w kościołach karmelickich.

## Salvis decretis Urbani VIII.

PRZEDRUK ZASTRZEŻONY.

### ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ I PRZEŁOŻONYCH ZAKONNYCH.

We wszystkich sprawach dotyczących „Głosu Karmelu” i wydawnictw Karmelitańskich, uprasza się zwracać pod następującym adresem: O. Józef — Redakcja i Administracja „Głosu Karmelu”, Kraków — ul. Rakowicka 18 (Polska).  
Konto PKO. Czek pocztowy Nr. 407.212.

Prenumerata „Głosu Karmelu” na rok 1930 pozostaje niezmieniona: w kraju na I półrocze 2 zł., na cały rok 4 zł. — Zagranicą prenumerata roczna wynosi: w Stanach Zjedn. Ameryki 1 dolar — we Francji 18 fr. — w Niemczech 3 m. n. — w Czecho-Słowacji 24 k. cz. — we Włoszech 15 lir.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki „Głos Karmelu” ma również swoje przedstawicielstwo, gdzie także można zamawiać pisemko i odsyłać dogodnie należną zań przedpłatę. — Adres: Rev. Francis Górecki, Mercy Hospital — Cedar Rapids I A Iowa — Unit. St. of America.

Odbito w Drukarni Polskiej Fr. Zemanka w Krakowie, ul. T. Kościuszki 3.



TREŚĆ: Królowo Nasza! (*Karm. Bosy*). — Przez Marię do Jezusa (*O. Anzelm.*). — Przez Marię ku Białej Hostji (*Karm. Bos.*). — Hymn na opiekę św. Józefa. — Św. Szymon Sztok (*Karm. Bos.*). — O Bractwie Szkaplerznem (*O. Konstanty, Kapucyn*). — Jeszcze o generale Sonisie, tercjaru w Karmelu. — Dawni Karmelici B. przy ostrej Bramie (*O. Jan Kanty*). — Ostatnie rozmowy św. Teresy od Dziec. Jezus. — Św. Teresa od Dziec. Jezus w Rosji sowieckiej. — Biskup Lisieux Mgr. Suhard, cudownie uratowany. — Budowa świątyni N. Serca P. Jezusa w Wilnie pod opieką św. Teresy z Lisieux (*X. Kan. Karol. Lubianiec*). — Z „Deszczu róż” św. Teresy. — Statystyka Misyj Karmelitańskich. — Kronika Karmelit. — Nadesłane. —  
Do czytelników — gorąca „majowa” prośba.

## KRÓLOWO NASZA!

*Na uroczystość Królowej Korony Polskiej.*

Królowo nasza — z Polskich wzgórz  
Brzmi w Twym miesiącu Twoja cześć.  
Wszak Naród Polski, Twej chwały stróż!  
Tyś mu pomogła byt swój wznieść...  
Więc za tę dobroć, miłość bez miar,  
Z serc Ci składamy wdzięczny nasz dar!

Królowo Nasza — z Polskich serc  
Wznosi się hymnu miłosny głos,  
Żeś jest Królową Polski — wiedz!  
I przyjm miłości dojrzały kłós!  
Bez Ciebie Polska nie może żyć,  
Ty musisz, Marjo, z nami być!!

Królowo Nasza — z Polskich dusz  
Płynie głos modlitw do stóp Twych.  
Przyjm te uczucia jak pęki róż...  
W hołdzie wdzięczności od dzieci Swych.  
W sercach oddanych miłość wznieć!  
Przez burze życia w niebo wiedz!..



## PRZEZ MARJĘ DO JEZUSA!

*Z nauk o życiu duchownem.*

W pacierzach kapłańskich, odmawianych wspólnie w chórach katedralnych czy zakonnych, czyta się na pierwszej rannej godzinie, tak zwanej Prymie, *Martyrologjum* czyli katalog Świętych, przypadających na każdy dzień roku. Codziennie przesuwać się przed oczyma naszej duszy szeregi męczenników, wyznawców i dziewic, rozmaitych stanów i wieków, rozmaitych krajów i narodów, by codziennie ich przykładem budzić nas do życia świętego i zachęcać do wiernej współpracy z łaską w celu osiągnięcia wiecznego zbawienia. Po przeczytaniu *Martyrologjum* odmawia się wiersz: *V. Drogą jest w oczach Pana — R. Śmierć świętych jego*, a następnie modlitwę, która tak brzmi: *Święta Marja i wszyscy święci niechaj się przyczynią za nami do Pana, abyśmy zaskarbili sobie jego pomoc i zbawienie, Który żyjesz i królujesz etc.* Z tej modlitwy widzimy, jak w życiu Marja idzie na czele Świętych, aby nam pomóc na drodze do nieba, nie tylko na czele świętych, którzy już nam pomóc mogą, lecz na czele tych wszystkich, którzy z nią i ze świętymi wiernie wstępują w ślady Jezusa Chrystusa.

*Przy Matce Najświętszej — grzeszne dziecko.*

Jest w „*Martyrologjum*“ jeden szczególnie dzień, nazwałby go można największym w życiu Matki Bożej i w życiu naszym, dzień 25 marca, „*Zwiastowanie*“, w którym Marja, pokorna służebnica staje się Matką Boga, a my przez Marję, łaski pełną i pośrednictwa dla nas pełną, stajemy się dziećmi Boga. Czytamy więc na pierwszym miejscu w *Martyrologjum*: „*ZWIASTOWANIE Najśw. Panny Dziewicy, Bożej Rodzicielki Marji*“, a na drugim miejscu — któżby uwierzył? — tak czyta lektor: „*W Jerozolimie, wspomnienie św. Łotra, który, na krzyżu Chrystusa wyznawszy, zasłużył usłyszeć od niego: DZIŚ ZE MNĄ BĘDZIESZ W RAJU!*“

Czy zestawienie tych dwu tajemnic, t. j. Wcielenia Syna Bożego w łonie Dziewicy i narodzenie Łotra do życia wiecznego przez miłosierdzie Jezusa jest przypadkowe, czy też z rozmyślnej intencji Kościoła, trudną rzeczą jest udowodniać — w każdym razie czytając, nie można się oprzeć wzruszeniu: Przeczystą Dziewicę Marję przepelnia Moc Ducha św., a w jej łonie rozgaszczają się w pełni łaski, Bóg-Słowo; równocześnie zaś jakby w objęciach macierzyńskiego serca drugie dziecko - wyrzutek społeczeństwa,

łotr w całym słowa znaczeniu, przez jego miłosierne macierzyństwo staje się dzieckiem wybrania!

Owoc przeczystego macierzyństwa: Jezus, Syn Boga, Bóg z Boga — Owoc macierzyństwa litościwego: uświęcenie grzesznika, którego wszelki język potępił. Tak w radosnym dniu Zwiastowania podwójne święto: Boskie i nasze; Dziewica Marja staje się Matką naszą, abyśmy z nią postępując i jej pośrednictwu się oddając, mieli zapewnione wieczyste święto: być razem z naszą Matką przy tronie Chrystusa, być w RAJU!

### *Marja drogą do Jezusa.*

Bezwątpienia celem naszego życia chrześcijańskiego jest Bóg w Majestacie i jedności Trójcy najsw. Zjednoczenie się jednak nasze z tem morzem boskich piękności i szczęścia nie może inaczej nastąpić jak przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który jest dla nas drogą, prawdą i życiem. Kto tą drogą nie idzie, do Boga nie dojdzie, kto tej prawdy nie uznaje, zawsze ślepym zostanie, kto tego życia w sobie nie ma, mieszka w śmierci i z grobowca śmierci nigdy nie powstanie do życia. Wszystko w Jezusie jest nieskończenie piękne i wzniosłe, jego nauka, jego życie, nade wszystko jego miłość i ofiara miłości, w której się wydał cały... Porywa nas Jezus, gdy uczy prawd życia, porusza, gdy wszelką biedę przytula do serca, olśniewa, gdy się przemienia na Taborze, przenika, gdy w wieczniku obdziela nas Ciałem i Krwią swoją, do łez pobudza, gdy na krzyżu woła: „Pragnę“, i całe serce otwiera na mieszkanie... Czyż może być jeszcze piękniejszym i bliższym?

Serce odpowie i serce rozumuje...: Bliższym mi się wydaje Jezus kochany, gdy widzę go w objęciach Matki, jako dziecko, serdeczniejszym mi się zdaje, gdy wśród największych swych mąk, z matką się łączy w jednej miłości i ofierze, i u stóp krzyża tę matkę daje mi za matkę; zdaje mi się, że go głębiej pojmuje serce moje, gdy go widzę, jak z krzyża zdjęty, spoczywa na łonie bolejącej Matki... Czemu? Bo w tych obrazach jest nam tak bliski, tak serdeczny, bo w nich widzimy, że nie tylko w boski sposób przyszedł do nas, ale w sposób taki ludzki zarazem... Przyszedł do nas przez Marję, matkę niepokalaną; matkę z rodzaju naszego wybrał za swoją serdeczną matkę. I stąd widzimy go - Boga, przez wiarę, a okiem ciała widzimy go jako człowieka, ze sercem, które najwięcej z ludzi kochało. Do współdziela miłości i miłosierdzia

użył Dziewicy - niewiasty - Matki, w której sercu najwięcej miłości, a to nie tylko jako DROGI swej z nieba na ziemię, lecz z tą myślą delikatną i boską, byśmy przez jego matkę byli mu braćmi, bliskimi, drogimi, z nim dzielili pracę, cierpienia, zasługi i chwałę. Stała się przez to Marja naszą DROGĄ do Jezusa, i nigdy tak bezpiecznie nie pójdziemy do niego, jak kiedy będziemy blisko serca Matki, której miłość dała nam Jezusa!

*Marja jest Matką naszą i... matką moją.*

Gdy myślę o Jezusie, o jego nauce i przykładzie, o jego piękności i miłości, czuję, że w tej miłości kryje się sprawiedliwość, że ta miłość, przez grzech mój zapoznana i znieważona, będzie dla mnie sprawiedliwością... że mimo, iż mię ukochał, może mię także odrzucić; miłość jego i miłosierdzie nie może czynić krzywdy sprawiedliwości.

Lecz kiedy myślę o jego Matce, o tej którą on sam w bezgranicznej miłości krzyża i bólu dał mi za matkę, nie jestem w stanie myśleć o sprawiedliwości. Widzę tylko Matkę i serce, które jako matczyne może czuć ból, ale odrzucać nie może. Stąd w Marji mamy do Jezusa, do jego boskiej sprawiedliwości, najmocniejszą Pośredniczkę, zawsze pełną współczucia, zawsze niezawodną obroicielkę, ilekroć się do niej uciekamy. Nie jest to Pani wyniosła, która z góry na nas patrzy, lecz jest pełna łaski i pokory. Nie tylko na słowo pozdrowienia anielskiego odpowiada: *FIAT, niech się stanie*, lecz na każde naszej nędzy wołanie nie znajduje innej odpowiedzi, jak: *NIECH SIĘ STANIE!*

W precudnych słowach kreśli jej dobroć miodopłynny Bernard: „Niech w milczenie się przemieni, jeśli się ktoś znajdzie, kto by sobie nie przypominał, że wzywając miłosierdzia twego, nie zaznał pomocy. My co prawda słudzy twoi, w innych cnotach winszujemy Tobie, lecz *w miłosierdziu* Twojem winszujemy sobie! Chwalimy Twoje dziewictwo, podziwiamy pokorę, lecz miłosierdzie nędzarzom bardziej smakuje, miłosierdzie ogarniamy serdeczniej, wspominamy częściej, więcej i głośniej wzywamy... Ono bowiem odnowienie świata przyniosło, ono zbawienie wszystkim zdoobyło...” itd.

Nie potrzebują więc już płakać dzieci Ewy, że przez pierwszą matkę pierwszej straciły łaskę, niż na świat przyszły; na widok Marji prawie w świętem uniesieniu wołać mogą: O szczęśliwa wino, któraś nam taką i tak wielką matkę dała! Gdy w Nazarecie,



w cudowny dzień Zwiastowania Syn Boga zstępował do przyczystego łona Dziewicy Marji, gdy stawiała się Matką Boga w całej pełni łaski i chwały, jej serce niepokalane przepełnione było podwójnem uczuciem miłości. Jednem dla tego dziecięcia, które przyszło świat zbawić i odrodzić całe stworzenia do łaski; — a drugim, dla miljonów dzieci nędzarzy, które przez życie cierpienia i śmierć pierwszego i boskiego Jej Dziecięcia, zyskać miały raj utracony.

Niepojęcie miłosierną była myśl boska, że w dziedzinie zbawienia naszego dał nam Matkę swego Syna, aby kierowała naszym duchownym wychowaniem i prowadziła nas ciepłą i serdeczną ręką i sercem do Jezusa. Jak w porządku naturalnym i społecznym potrzeba nam matki i jej serca, inaczej wychowanie kuleje, tak w porządku nadprzyrodzonym Bóg przez matkę Syna swego przyszedł z pomocą sercu ludzkiemu. Stąd chrześcijanin okiem wiary i sercem miłości uznając Marję za Matkę, powierza jej swoje kroki z ufnością, z nią dzieli zewnętrzne i wewnętrzne walki i cierpienia, z nią obcuje codziennie, czerpiąc przez jej wszechwładne pośrednictwo potrzebne łaski do wiernego naśladowania i rozmiłowania się w Bogu Zbawicielu swoim. Oby ło chciały zrozumieć wszystkie serca ludzkie, wówczas idąc przez MARJĘ do JEZUSA, miłość do boskiej Matki zamieniałaby się codziennie w świętość chrześcijańskiego życia.

*Rzym.*

*br. Anzelm.*



## PRZEZ MARJĘ — KU BIAŁEJ HOSTJI.

Piękna świątynia paryska św. Walerego była wypełniona po brzegi. Spieszyli tu tłumnie czciciele Marji, aby oddać cześć Królowej nieba i posłuchać cudnego śpiewu, chóru prowadzonego przez księcia Moskawę. Dziś jednak jego miejsce przy organie zajął młody Izraelita, artysta, przed którym otwierały się nie tylko pierwsze salony Paryża, ale, którego sława rozeszła się już po Włoszech, Anglii i Niemczech. Stał on teraz na chórze i patrzył na te tłumy wiernych, czekających na nabożeństwo, lecz nie wiadać było na ustach jego tego szyderczego uśmiechu, jaki często okazują niewierzący i innowiercy — był jakiś dziwnie poważny.

Wkrótce zaczęło się nabożeństwo. Całą uwagę jego pochłonął śpiew i organ. Dopiero w czasie przerwy spojrzał na ołtarz. Wśród

kwiatów i tysiąca świateł tonęła postać Najświętszej Dziewicy, a niżej z białą Hostją w pośrodku błyszczała promienista monstrancja, w której promienie światła odbijały tysiącami blasków, jak w czarownym pryzmacie. Serce zaczęło mu dziwnie bić. — A może naprawdę tam w tej Hostji jest ten Jezus, którego Żydzi tak strasznie nienawidzą, uważając go za zwodziciela?... Ten Bóg, do którego nienawiść wpajano mu od najmłodszych lat?... Chciał odrzucić te myśli, jednak nie potrafił; owładnęło nim jakieś dziwne uczucie... serce mu biło coraz gwałtowniej. On, który głębiej w swojej duszy czuł tony akordów, niż jakie uczucie religijne, teraz odczuł, że tu jest coś wyższego... niepojętego — i widział, że niema prawa uczestniczyć w tych świętych obrzędach.

Wtem zadzwoniono na błogosławieństwo. Artysta ujrzał, że lud się pochylił przed Białą Hostją, jak łan zboża chyli się od powiewu wiatru, widział z jaką wiarą ten lud przyjmował błogosławieństwo swego Boga... I sporzał jakby z jakąś niewiadomą prośbą na Hostję — a wtedy... z świetlanym promykiem odbitym w monstrancji wniknęła do jego duszy łaska Jezusa, którego on jeszcze nie znał... Owładnęło nim uczucie, którego do tego czasu nigdy nie czuł i poznał, że z tej białej Hostji bije jakaś siła ogromna, potęga, wielkość niepojęta, sam Bóg!

Nie śmiał już spojrzeć na monstrancję; czuł się tak małym... przywalonym ogromem nędzy i grzechów. Ta potęga, która biła z Hostji, choć tak niewymownie słodka i rozkoszna, przerażała go. Podniósł wzrok wyżej... i ujrzał statwę Marji. Taka słodka!... Uśmiechnęła!... Wyciąga ręce, zda się zapraszać, by się do Niej zwrócił. Z serca jego wydobywa się serdeczne westchnienie i niema prośba. I czyż Marja mogła odmówić... wszak to był maj, miesiąc, w którym obdarza ludzi największemi łaskami. Gdy on tu klęczy nieruchomy, Ona tam, w górze, prosi Majestatu Bożego o łaskę nawrócenia dla tego, który miał być w przyszłości tak wiernym jej synem.

Nabożeństwo się skończyło. Artysta wrócił do siebie. Wśród hałasu świata tego przejścia te zdawały mu się dziwnemi — chciał o nich zapomnieć i wmówić w siebie, że uległ złudzeniu. Daremnie! Serce nie dawało mu spokoju. Musiał szukać lekarstwa... Znalazł je wkrótce u ks. Legrand, który mu odsłonił tajemnice wiary katolickiej.

W dwa miesiące później, 28 sierpnia 1847 roku, w sobotę, dzień Najśw. Panny woda chrztu św. obmyła głowę katechumena.



a w dwa lata później przyjmuje habit zakonny Karmelitów bosych w Broussey.

Odtąd niepodobna wyrazić, jak gorąco ukochał Jezusa w Najśw. Sakramencie, jak głosił Jego cześć po całej Francji, Anglii i Niemczech, ile dusz porwał gorącą wymową do Jego miłości! Genjusz swój muzyczny, którym dawniej zaciwyczał świat, poświęcił całkowicie dla Jezusa i Marji; a przepiękne pieśni jego kompozycji, świadczą do dziś dnia o jego gorącej miłości.

Artystą - Żydem był Herman Cohen, założyciel stowarzyszenia Adoracji nocnej: w Karmelu zaś nazwany O. Augustyn od Najśw. Sakr., zakonnik, dzięki któremu Karmel reformowany św. Teresy zakwitnął na nowo bujnie na ziemi francuskiej i angielskiej.

*Karm. Bosy.*



## HYMN NA OPIEKĘ ŚW. JÓZEFA.

(z Officium, odmawianego w Karmelu).

<i>Cieszą się niebianie z gwiazdzistej</i>	<i>Na chorych kolanach zaledwo się</i>
<i>[wyżyny,</i>	<i>[tarza,</i>
<i>Odgłosem tej ziemi zwabieni;</i>	<i>Bezwładna, zmiażdżona z cierpienia,</i>
<i>O Twą Opiekę</i>	<i>Szukając, w Tobie</i>
<i>My Cię prosimy,</i>	<i>Znalazła Lekarza</i>
<i>Józefie, śpiewy naszemi!</i>	<i>Ponad swe myśli, pragnienia!</i>
<i>W swoich uciśnieniach, gdy Tere-</i>	<i>Nietylko uzdrawiasz cielesne sła-</i>
<i>[sa „Wielka“</i>	<i>[bości,</i>
<i>Opiekunem słodkim Cię zwała,</i>	<i>Lecz chwiejność umysłu prostujesz —</i>
<i>Tys łaską darzył,</i>	<i>Światło niebieskie</i>
<i>A Rodzicielka,</i>	<i>W duszy ciemności,</i>
<i>Obronę swą znajdowała.</i>	<i>Dokłorze, cudnie kierujesz!</i>
<i>Srogiemi boleści nawskróś krzyżo-</i>	<i>Nam Trójco Najświętsza, z pokorą</i>
<i>[wana,</i>	<i>[proszącym,</i>
<i>Chorobą strawione Jej ciało,</i>	<i>Przez Józefa, do niebios jasności</i>
<i>Ziemskich lekarzy</i>	<i>Daj dostęp, — i dozwól,</i>
<i>Słabość uznana,</i>	<i>By wolno nam było</i>
<i>Zdrowie powrócić nie miało?..</i>	<i>Pieśń śpiewać, pieśń wiecznej</i>
	<i>[wdzięczności!</i>

*Przekład Karm. Bos.*

## KWIATY BOŻE W KARMELU.

Św. Szymon Sztok (1165 – 1265).

16 maja.

Do najpiękniejszych niewątpliwie kwiatów, w żyznych ogrodach Matki Najśw. z góry Karmelu, należy św. Szymon Sztok, którego modlitwom gorącym zawdzięczamy Szkaplerz św. Karmelitański.

Św. Szymon, pospolicie nazwany Stokiem, ze znakomitej rodziny angielskiej, urodził się w Kent r. 1165. Kronikarze nie podają właściwego jego familijnego nazwiska, twierdzą tylko niektórzy, że pochodził z rodu królewskiego. „Stokjuszem“ nazwano go z tego powodu, że 12-letnim pacholciem jeszcze będąc, opuścił dom rodzicielski i wszystkie marności i wygody światowe, by zamieszkać jako pustelnik w wydrążonym pniu starego dębu.<sup>1)</sup> Tu na samotności rozpoczął wieść życie najsurowszej pokuty: cierniem opasywał swe niewinne ciało, karcąc je ostrem biczowaniem, a postami i czuwaniem karmił swą duszę, wprawiając ją przez to do coraz poufniejszego obcowania z Bogiem i coraz ściślejszego z Nim zjednoczenia.

Na tej puszczy przeżył Szymon lat 20 — a według innych lat 33, obsypywany nieprzeliczonemi łaskami, nawiedzany przez mieszkańców nieba, a osobliwie przez Matkę Najświętszą, do której od lat dziecinnych szczególne miał nabożeństwo, czcząc Ją i kochając, jako dziecko miłuje najdroższą swą Matkę. — Dnia pewnego oznajmiła mu Najświętsza Panna, że niebawem przybędą do Anglii Jej Bracia Zakonni z Góry Karmelu i że on między nich zaliczony będzie. Kiedy więc wieść o przybyciu Karmelitów rozgłosiła się w kraju, porzucił Szymon swoją pustelnię i przyłączył się do Braci Zakonnych Królowej Karmelu. Po roku nowicjatu wysłali przełożeni nowicjusza do Oxford'u dla ukończenia nauk, skąd powróciwszy z dyplomem doktora teologii, z tak wielkiem poświęceniem i roztropnością pracować zaczął dla dobra Zakonu, szerząc dokoła woń niezwyklej swej świętości, iż niebawem obranym został Wikarym Generalnym rodziny Karmelitańskiej.

Wobec grożącego stanowiska partyj nieprzychylnych Zakonowi naszemu udał się Szymon r. 1226 do Rzymu, by wyjednać u Ojca św. Honorjusza III zatwierdzenie Reguły św., co też jeszcze ponownie uzyskał r. 1229 od Grzegorza IX, a następnie (już jako General) r. 1245 od Papieża Inocentego IV. Sława Szymona stawała się coraz głośniejsza. W pokorze swej, chcąc jej uniknąć, a także stęskniony za życiem pustelniczym, udał się sługa Boży na Górę Karmel, gdzie obrawszy sobie ciasną jaskinię, rozpoczął na nowo życie samotne, oddane wyłącznie modlitwie i kontemplacji. Tu, jak niegdyś w Anglii, zaszczycony był łaskami niezwykleimi, objawieniami i widzeniami Matki Najświętszej.

Tymczasem jednak napady Saracenów coraz dokuczliwiej za-

<sup>1)</sup> Stock = po angielsku pień.

kłócały ciszę pustelników Karmelu. Uchwałą Kapituły postanowili Ojcowie przesiedlić się w większości do Europy. Generał ówczesny bł. Alan, wraz z Szymonem i innymi zakonnikami niezwłocznie opuścili Palestynę i udali się z powrotem do Anglii. Tu, w Aylesford, odbyła się ponownie Kapituła Generalna, na której św. Szymon obrany został pierwszym Przełożonym czyli Generałem Zakonu. — Rządy nowego Przełożonego ściągnęły na Karmel cały najobfitsze błogosławieństwa Boże. Jak ziarno rzucone na ziemię urodzajną wschodzi i rozrasta się w naszych oczach, tak Zakon wzrastać i szerzyć się począł w oczach Bożych i świata całego.

Rozwiązanie tej zagadki tkwiło w bezgranicznej ufności, jaką święty Generał pokładał w swej Królowej i Pani Karmelu. Rządy zakonu w Jej Ręce złożył, prosząc Ją bezprzestannie o pomoc matczyną przeciw knowaniom nieprzyjaciół Jej Zakonu, błagając dniem i nocą ze łzami o znak osobliwy na dowód, że Ona go w swą wyłączną Opiekę wzięść raczyła. Często widywano świętego, w kornej postawie, modlącego się przed Ołtarzem Marji, powtarzającego ułożoną przez siebie rzewną modlitwę: „Kwiecie Karmelu — Płodna Winnico, Rozkoszy Niebios — Matko-Dziewico, o Najwybrańsza, Matko Najmilsza, z Dziewic Najczystsza — Dzieciom Karmelu bądź najlitościwsza, Gwiazdo Morza!“. — Ufność ku Matce Najświętszej zawodu doznać nigdy nie może. Dnia jednego okazała mu się Królowa Niebios w przedziwnej światłości, z Bożą Dzieciną na ręku, otoczona hufcem Aniołów. W drugiej swej dłoni trzymała Szkaplerz św., Sukienkę Karmelu, i temi odezwała się słowa: *»Weźmij, najmilszy Synu, ten Szkaplerz twego Zakonu, jako znak mego braterstwa, jako przywilej dla Ciebie i dla wszystkich Karmelitów. Ktokolwiek pobożnie go nosząc, w nim umrze, nie dozna ognia piekielnego. Oto znak zbawienia, orędzie pokoju i wieczystego przymierza.«* — To rzekłszy wręczyła Marja sukienkę Swoją zachwyconemu starcowi i odeszła do nieba.

Jeszcze tego samego dnia, za przyczyną świętej Szaty nawrócił Szymon jawnego, zatwardziałego grzesznika, który duszę swą szatanowi zapisał, Waltera z Lintonji — a odtąd cuda szkaplerza św. mnożyć się poczęły w sposób niezwykle. Papieże, Królowie, uczeni i maluczcy ubiegali się o sukienkę Marji, wpisując się do Bractwa Szkaplerznego. Bulla papieska Jana XXII stwierdziła autentyczność nadmienionego objawienia, a Kościół św. z biegiem wieków coraz to bogatszymi odpustami i przywilejami wzbogacał Szkaplerz św. Królowej Karmelu.

Lecz nie tu miejsce rozwodzić się nad tym królewskim darem, udzielonym przez Marję Dzieciom Karmelu. — Wróćmy do Szymona. Świątobliwy starzec, doczekawszy się setnego roku życia, pełnego zasług i pracy podjętej dla chwały Bożej i dobra Zakonu, poszedł po nagrodę do Pana w klasztorze francuskim w Bordeaux, dnia 16 maja r. 1265. Danem było niektórym zakonnikom tegoż konwentu widzieć w objawieniu duszę Świętego, prowadzoną przez Niepokalaną Dziewicę przed Tron Trójcy Przenajświętszej. *Karm. Bos.*



## O BRACTWIE SZKAPLERZNEM.

*Sama Matka Najśw. jest założycielką Szkaplerza świętego.*

*(Ciąg dalszy).*

Po tych wywodach nasuwa się jednak bardzo poważny i silny zarzut, a mianowicie: jak można twierdzić, że Najśw. Marja Panna jest założycielką Szkaplerza, kiedy Ona taki sam Szkaplerz Bł. Szymonowi Stockowi podała, jaki Karmelici już od założenia Zakonu swego nosili?

Chociaż pustelnicy Karmelu szkaplerz nosili jeszcze od czasów św. Proroka Eljasza, to jednak, od czasu nadania przez Matkę Boską Bł. Szymonowi, stał się szkaplerz znakiem przymierza i miłości między Karmelitami i tymi, którzy go nosić będą, a Matką Najświętszą tak, jak tęczą na firmamencie niebieskim. I przed potopem tęcza się pokazywała, lecz dopiero po potopie stała się znakiem przymierza między Bogiem sprawiedliwym a nowem pokoleniem ludzkości, jako też zapowiedzią, że ta straszna kara już się nigdy nie powtórzy.

Od czasu objawienia Szkaplerza Karmelitańskiego, przybywa Matce Bożej nowy, prześliczny tytuł w Kościele Bożym „Najśw. Panny Marji Szkaplerznej”, — a Szkaplerz sprawia, że Matka pięknej miłości roztacza swą wszechwładną opiekę, jako tęcza nad całą ziemią.

Cała ta niezwykła historia objawienia, założenia i rozszerzenia Szkaplerza po całym świecie, nasuwa nam jeszcze jedną niesłychanie ważną i godną uwagi refleksję, t. j., że samo niebo szanuje autorytet Papieża, jako Namiestnika Jezusowego, który na ziemi ma decydować i wydawać wyroki, a których cały Kościół słuchać jest obowiązany. Kiedy Matka Najświętsza przyniosła z nieba i podała św. Szymonowi Szkaplerz, nie przestaje na tem, ale poleca mu, by się natychmiast udał do Zastępcy Chrystusowego po zatwierdzenie, co też bez zwłoki uczynił. — W dniu zaś objawienia się Janowi XXII. wyraźnie żąda, aby on sam powagą swą apostolską ogłosił wszystkie przywileje i łaski, jakie niebo dla Karmelitów i Bractwa szkaplerznego udzieliło.

Podobne zdarzenie zaszło i w życiu św. O. Franciszka z Assyżu. Kiedy 30 lat przed objawieniem Szkaplerza Chrystus Pan udzielił sam osobiście św. Franciszkowi w kościółku Najśw. Marji Panny Anielskiej w Assyżu odpustu zupełnego,

nazwanego później „odpustem Porcjunkuli” — kazał mu niezwłocznie iść do Papieża Honorjusza III., by tenże, jako Jego Namiestnik, powyższy odpust zatwierdził i dzień na ten odpust wyznaczył.

Także i wielkiej świętej Brygidzie sam Jezus Chrystus podyktował regułę dla jej córek duchownych, lecz i ją również wysłał do swego Zastępcy na ziemi, Urbana V, by ją sankcjonował.

O autorytet i władzę Papieża opierają się też największe powagi i najgenialniejsze umysły świata całego. Wziąć pod uwagę choćby tylko Pawła świętego i Augustyna. „I Ewangelji Świętej bym nie wierzył — powiada św. Augustyn — gdyby mi jej prawowierna i legalna władza Kościoła nie poleciła”. A Doktor narodów, Paweł św., przez samego Jezusa na Apostoła wybrany i światłem Jego oświecony, spieszy do Jeruzalem, do Księcia Apostołów św. Piotra, by od Głowy Kościoła otrzymać potwierdzenie nauki swojej.

Skoro tedy całe niebo i największe kolumny Kościoła poddają się z pokorą pod władzę i sąd Namiestnika Chrystusowego, musimy przyjść do wniosku, że to tylko Papież jeden ma prawo w Kościele decydować i wyroki wydawać, i że wszyscy wierni obowiązani są Ojca chrześcijaństwa słuchać, a jego wyroki i orzeczenia uznawać za prawdziwe i prawomocne.

Na tej to podstawie należy również stwierdzić, że Szkaplerz karmelitański jest w Kościele najstarszym i przez Matkę Najśw. objawionym, a konsekwentnie Bractwo Szkaplerzne Bractwem najślawniejszym i najdonioślejszem.

Krosno.

O. Konstanty, Kapucyn.



## JESZCZE O GENERALE SONIS'IE <sup>1)</sup> — TERCJARZU W KARMELU.

*Sprawdzenie autentyczności jego zwłok.*

Dnia 26 września roku ubiegłego 1929, JE. Mgr. Harscouët, Biskup z Chartres, na czele komisji kościelnej, w obecności W. O. Konstantego, Karmelity Bosego, dawnego spowiednika Zmarłego i kilku członków rodziny Sonis'ów, przystąpił do sprawdzenia autentyczności zwłok świątobliwego Generała, spoczywających pod kościołem w Loigny.

<sup>1)</sup> Porównaj „Głos Karmelu”, kwiecień 1930.



Przytaczamy kilka ustępów z listu, własnoręcznie napisanego przez Przew. Matkę Germanę od Jezusa, Przeoryszę Karmelitanek z Verdun, córkę Generała, przyzwaną do Loigny jako świadek, z okazji tej wzruszającej ceremonji.

„Gdy podniesiono wieko trumny ołowianej, lekarz uchylił całun — i oto wśród wzruszenia i niewymownej radości, ujrzeliśmy ciało



*Generał Sonis — Tercjarz Karmelu.*

naszego ukochanego Ojca, w uniformie Generała, tak jak je pochowaliśmy lat temu 42.

„Według sprawozdania lekarza, ciało pod ubraniem okazało się białe, o matowem odcieniu, członki giętkie, zęby, język, włosy całkowicie zachowane, bez śladu zepsucia, lewa noga, jak wiadomo, amputowana, w wyższej części uda. Na piersiach, pod mundurem, znaleźliśmy wielki Szkaplerz tercjarski III Zak. Karm., do którego przyczepiony był wizerunek Serca Jezusowego, dłonie trzymały krzyżyki. Synowie i wnuki nieśli zwłoki Ojca — a mnie danem było podtrzymywać jego głowę (była ciężką, jak głowa co dopiero zmarłej osoby).



„Podczas gdy Biskup wraz z komisją spisywał protokół, klęczałam przy ukochanym Ojcu z ręką w jego dłoniach...”

### Modlitwa Generała Sonis'a.

*Boże mój, oto stoję przed Tobą ubogi, nędzny, ogołocony ze wszystkiego. Jestem tu u stóp Twoich, pogrążony w swej nicości. Chciałbym Ci złożyć jaką ofiarę, ale nic nie mam poza mą nędzą. Ty, Ty jesteś mojem Wszystkiem — całym mojem Bogactwem. Boże mój, dzięki Ci składam, iżś zrządził, że jestem niczem w oczach Twoich. Umiłowałem me ukorzenie i nicość moją. Dziękuję Ci, żeś oddalił ode mnie niejedno zadowolenie miłości własnej, niejedną pociechę serca. Dziękuję Ci za rozczarowania, za niepokoje i upokorzenia. Uznaję, że były mi one potrzebne — i że dobra doczesne mogły być oddalić mię od Ciebie. O Boże mój, bądź błogosławiony, gdy mię doświadczasz. Dobrze mi jest być złamanym, strawionym, zniweczonym przez Ciebie.*

*Wyniszcz mię coraz bardziej. Obym był przy tej budowie nie jako kamień obrobiony, ogładzony ręką rzemieślnika, lecz jako nikły pyłek piasku, zebrany z drogi. Boże mój, dziękuję Ci, iżś mi pozwolił zakosztować słodczy Twych pociech. Dziękuję Ci, żeś mi je odebrał. Wszystko, co czynisz, jest dobrem i sprawiedliwym.*

*Błogosławię Cię w mojem ubóstwie. Nie żałuję niczego, chyba jedynie tego, że Cię nie dosyć miłował. Nie pragnę niczego, jak tylko, by Wola Twoja się wykonała. Tyś Panem moim — ja Twoją własnością. Kieruj i obracaj mną według upodobania swego. Pragnę być w niwecz obrócony dla miłości Twojej.*

*O Jezu, jak dobrą jest Twa ręka, nawet wśród najcięższego doświadczenia — niech będę ukrzyżowan — lecz ukrzyżowan przez Ciebie — ! Amen!*



## DAWNI KARMELICI BOSI PRZY OSTREJ BRAMIE W WILNIE.

*O. Adrjan, Polak, generałem całego Zakonu. — Trzechlecie 1790 do 1793. — Powstanie Wilna przeciw Moskwie i walki przy Ostrej Bramie.*

W drugiej połowie maja r. 1791 nadeszła z Rzymu zaszczytna wieść dla Karmelu obu prowincyj, polskiej i litewskiej, że jeden z ich wychowanków, Najprzew. N. O. Adrjan od św. Teresy, został wybrany generałem całego Zakonu. Jedyne to przełożony generalny w Karmelu reformowanym św. Teresy narodowości polskiej. Godzi się poświęcić mu dłuższe wspomnienia, bo, choć nie działał w Karmelu wileńskim, jednak początkowo należał do prowincji litewskiej św. Kazimierza, a więc był również i jej chwałą i ozdobą. Urodził się w r. 1743 w Poznaniu, na świecie

zwany Ignacy Czechowicz. Wstąpił do Zakonu w Poznaniu, kiedy tamtejszy klasztor należał jeszcze do prowincji na Litwie. Z tego też powodu posłany stamtąd do nowicjatu w Głębokiem, ukończył go chwalebnie r. 1759. Kiedy na skutek uchwały kapituły generalnej w Rzymie r. 1761 konwenty lubelski i poznański wróciły do prowincji polskiej, nasz O. Adrian od św. Teresy otrzy-



*Najprzew. O. Adrian (Czechowicz) — Polak, Generał Zakonu  
OO. Karmelitów Bosych (od r. 1791—1797).*

muje pozwolenie przejścia z Litwy do tejże prowincji. Po studjach i wyświęceniu go na kapłana, pełni kilkanaście lat obowiązki lektora umiejętności filozoficznych i teologicznych. W r. 1784 obrano go prowincjałem, potem Definitorem generalnym i wreszcie od r. 1791—1797 na generała całego Zakonu.

Czasy dla Karmelu były wówczas bardzo ciężkie i smutne. Z Niemiec, Bawarii, Austrii, skutkiem zakazu, zerwane były z Rzymskimi władzami zakonnymi stosunki, we Francji szalała hezhożna rewolucja francuska, która rozpędziła zakony i wielu

synów i córek Karmelu francuskiego pod gilotynę posłała. Z Polską, rozkawałkowaną na części przez zaborców, nadzwyczaj utrudnione były stosunki. Wszędzie wojny, zamieszki, kasaty — oto w jakich warunkach sprawował O. Adrian swe najwyższe w zakonie rządu. Wywiązał się jednak ze swego stanowiska chlubnie, a nawet dla swego orędzia do całego Zakonu, p. t. *„Litterae pastorales ad totam Italicam Congregationem“* uzyskał tytuł „Pisarza duchownego Zakonu“.

Po skończeniu swego urzędowania powrócił z Włoch do Polski, osiadł najpierw w Krakowie, w klasztorze św. Michała (dziś sąd karny i więzienie), a następnie w klasztorze naszym w Lublinie, gdzie też pracowitego żywota dokonał w roku 1801.

Utrzymują niektórzy, że ze strony rządu austriackiego miał być podanym jako kandydat na Kardynała, co jednak do skutku nie doszło. Piękny jego obraz znajduje się w klasztorze nowicjackim w Czernej. Cześć jego pamięci i pracom, a spokój i światła wiekuiste niech towarzyszą jego wielkiej duszy!

Razem z O. Adrianem i na tejże kapitule generalnej w Rzymie r. 1791 został wybranym II definitorem (doradcą) generalnym O. Bogusław od Ducha św. (Wysocki), przełożony litewskiej prowincji. Nie dokończył więc swego urzędowania i na jego miejsce obrano prowincjałem (na dwa lata) O. Faustyna Michała od św. Aleksandra. W r. 1793 kończyły się jego rządy, podobnie jak i przeora w konwencie ostro-bramskim, O. Mikołaja od św. Alberta. Na przyszłe trzechlecie prowincjałem został O. Korneli od św. Benona (Mirski). W tymże roku pokryto kaplicę ostrobramską nowym dachem blaszanym, częścią blachą żelazną, częściowo zaś białą t. z. angielską. Na odnowienie to poszło z kasy kaplicy i ofiar około 3.000 złp. A potrzebowała Ostra Brama, jak zobaczymy zaraz, bardzo tego mocnego pokrycia.

Wiadomo, co się działo w naszej ojczyźnie po pamiętnej Konstytucji 3 maja, a zwłaszcza po smutnej i nieszczęsnej konfederacji targowickiej. Wojska moskiewskie wkroczyły w granice Rzeczypospolitej. Nastąpił drugi rozbiór Polski przez Prusy i Rosję. Naród nie mógł ścierpieć tego bolesnego nowego rozdarcia. Pod wodzą Kościuszki powstał przeciw najeźdźcom rosyjskim najpierw w Krakowie, potem w Warszawie, a niedługo i w Wilnie w r. 1794. pod przewodem Jakóba Jasińskiego. Prawie bez rozlewu krwi rozbrojono i wypędzono nieprzyjaciela z miasta. Niedługo jednak miał się gród Jagiellonów cieszyć odzyskaną wolnością.

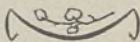


Moskale zebrawszy większe oddziały wojska, uderzyli na Wilno. Na Ostrą Bramę uderzył sam dowódca korpusu Knorring. Odparty przez dzielnych mieszkańców i żołnierzy raz w raz ponawiał ataki, ogień działowy skierował na miasto a osobliwie na pobliski klasztor ostrobramski, kościół i galerję przed kaplicą. Podówczas to, podczas jednego ataku, pułkownik kozacki Dejew został trafiony strzałem armatnim przez jednego z obrońców Ostrej Bramy, mieszczanina Czarnobackiego, kozactwo zaś wodza swego ujęło i uciekło. Wersja powtarzana przez pisarzy rosyjskich i niektórych polskich, twierdzi, jakoby Dejew padł od strzału z dubeltówki, z której strzelał z okna kaplicy Pocijów niejaki Celica, karmelita. Jednakże zbija to twierdzenie W. O. Wacław, kapucyn, w książeczce p. t. „O cudownym obrazie M. B. Ostrobramskiej w Wilnie“, mówiąc, że ani takiego nazwiska, ani takiego imienia nigdzie znaleźć nie można; ani też zakonnik o takim imieniu lub nazwisku wcale nie istniał.

Sprawa ta dłuższych poszukiwań wymaga.

Po odparciu wroga w kościołach wileńskich zabrzmiało dziękczynne „Te Deum“.

*br. Jan Kanty od św. Teresy.*



## ZAKONNICA INDYJSKA UDEKOROWANA PRZEZ KRÓŁA ANGIELSKIEGO.

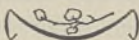
Król angielski, Jerzy V, polecił w swem imieniu udekorować złotym medalem zakonnicę indyjską, Matkę Alojzę, przełożoną Karmelitanek Apostolskich w Indjach Wschodnich.

Matka Alojza pozostaje w zakonie od lat 57 i była jedną z pierwszych dziewcząt indyjskich, która wstąpiła do tubylczej Kongregacji Karmelitanek Apostolskich. Od pół wieku pracowała w zakładach wychowawczych swej Kongregacji, a od lat 18 jest przełożoną.

Karmelitanki Apostolskie w Indjach liczą 200 zakonnic, a Kongregacja ich została ostatnio zatwierdzoną przez Stolicę Apostolską.

Diecezja Mangalore, w której rozwija się Kongregacja, jest jedną z dwóch diecezyj w Indjach, z obsługą duchowną wyłącznie tubylczą.

»Polska«.





**„NOVISSIMA VERBA“  
OSTATNIE ROZMOWY Św. TERESY OD DZ. J.**

*14 sierpnia.*

„Prosiłam wczoraj wieczór Najśw. Marię Pannę, by już nie kaszleć, aby Siostra Genowefa mogła spać,<sup>1)</sup> lecz równocześnie dodałam: Jeżeli tego nie zrobisz, to kochać Cię będę jeszcze więcej.“

\*

*19 sierpnia.*

Słyszac psalmodjowanie i to cichym głosem psalmu *Miserere* przed Komunią, zasłabła wskutek osłabienia.

— „Może stracę świadomość myśli...O! gdyby wiedziano, czego doznaję! Dzisiaj w nocy nie mogłam znieść już więcej i prosiłam Matkę Najśw., by wzięła w swoje ręce mą głowę, abym ją mogła unieść.“

\*

Gdy chodziło o list pewnego kapłana, który twierdził, że Matka Najśw. nie знаła cierpienia fizycznych:

„Moja Matko, spoglądając dzisiaj wieczorem na Najśw. Dziewicę, rozumiałam, że to nie było prawdą; rozumiałam, że cierpiała nie tylko na duszy, lecz również i na ciele. Cierpiała wiele podczas podróży: cierpiała zimno, upał, zmęczenie... Pościła wielokroć... Tak, Marja wie, co to cierpienie!

„Jakże rozkosznem będzie w niebie poznanie wszystkich wypadków zasłanych w życiu domowem Najśw. Rodziny! Gdy mały

---

<sup>1)</sup> Siostra Genowefa była wówczas drugą infirmerką i spała w celi obok infirmerji.



Jezus wzrastał, może mówił do swej Matki, widząc Ją poszczając: „Ja także chciałbym pościć!“ A Najśw. Dziewica odpowiedziała: „Nie, mój Jezuniu, jesteś jeszcze za mały, nie masz sił“. Lub też może nie śmiała Mu przeszkodzić?

„A dobry św. Józef! O! jakże Go Kocham! On nie mógł pościć z powodu swych prac... Widzę jak hebluje... potem od czasu do czasu ociera pot z czoła... O! Jakże mi Go żal! Jakże prostem wydaje mi się ich życie!



*Św. Teresa od Dziec. Jezus — na miesiąc przed śmiercią.  
(Fotografia zdjęta przed infirmerją w kżużganku klasztornym).*

„Kobiety miejscowe przychodziły może poufale rozmawiać z Najśw. Dziewicą, niekiedy prosiły ją o małego Jezuska do zabawy z ich dziećmi. A mały Jezus, aby wiedzieć, czy ma iść, spoglądał na Najśw. Dziewicę...

...Dobrze mi to robi, gdy, myśląc o Najśw. Rodzinie, wyobrażam sobie życie całkiem zwyczajne. Nie to wszystko, co przypuszczają! Że, n. p. Dziecię Jezus, ulepiwszy ptaszki z gliny, ożywiał je swem tchnieniem. Nie, mały Jezus nie miał czynić cudów niepotrzebnych... W przeciwnym razie, dlaczegoż nie zostali przeniesieni do Egiptu cudem o wiele naturalniejszym, a który był tak łatwym dla Boga! W jednym oka mgnienia byliby się tam znaleźli! Lecz nie, wszystko w ich życiu działo się, jak w naszym.



„A ileż zmartwień, zawodów! Ileż razy robiono wyrzuty dobremu św. Józefowi? Ileż razy wzbraniano się zapłacenia za robotę! O! jakżeby się zdziwiono, gdyby wiedziano wszystko, co wycierpieli!”

\*

20 sierpnia.

„...Jakże chciałabym być kapłanem, aby mówić kazania o Marji. Zdaje mi się, że jeden raz byłby mi wystarczył, aby wypowiedzieć moją myśl w tym przedmiocie.

„Byłabym najpierw wykazała, do jakiego stopnia życie Najśw. Dziewicy jest mało znane. Nie należałoby mówić o Niej rzeczy nieprawdopodobnych lub o których się niewiele wie: na przykład, że, jako trzyletnie dziecko poszła do świątyni ofiarować się Bogu w uczuciach płonących miłością i nadzwyczajną gorliwością, gdy tymczasem Marja tam się udała może po prostu z posłuszeństwa dla swych rodziców...

„Dlaczego również mówić o słowach proroczych starca Symeona, że od tej chwili Najśw. Dziewica miała bezustannie przed oczami męki Jezusa...” *Miecz boleści przeniknie twą duszę*<sup>2)</sup>. Widzisz, moja Mateczko, prawda, że była to przepowiednia na później...”

\*

„Aby kazanie o Najśw. Dziewicy było owocne, musi ukazać życie jej *rzeczywiste* tak, jak nam je Ewangelja pozwala coś niecoś ujrzeć, a nie tak, jak my przypuszczamy. I łatwo można odgadnąć, że jej życie *rzeczywiste* w Nazarecie i później, musiało być całkiem zwyczajne... *Był im poddany*.<sup>3)</sup> Jakżeż to proste!

„Ukazują Matkę Najśw. niedostępną, przeciwnie trzeba ją pokazać łatwą do naśladowania, praktykującą cnoty ukryte, powiedzieć, że żyła z wiary, jak my, i dać na to dowody z Ewangelji, w której czytamy: *A oni nie rozumieli, co im mówił*<sup>4)</sup>, lub też: *A ojciec jego i matka dziwowali się temu, co o nim mówiono*.<sup>5)</sup> Czyż nie uważasz, moja Matko, że ten podziw dowodzi pewnego rodzaju zdziwienia?

---

<sup>2)</sup> Łuk. II, 35.

<sup>3)</sup> Łuk. II, 50.

<sup>4)</sup> Łuk. II, 51.

<sup>5)</sup> Łuk. II, 33.

Trochę później powracając do tej samej myśli:

„Wiadomem jest dobrze, że Najśw. Dziewica jest Królową Nieba i ziemi, lecz *ona jest więcej matką niż królową* i nie należałoby głosić (jak to nieraz słyszałam), że swemi przywilejami zaćmiewa chwałę wszystkich Świętych, podobnie do słońca, za którego wschodem znikają gwiazdy. Mój Boże! jakież to dziwne! Matka, która zaciera chwałę swych dzieci! Co do mnie, myślę przeciwnie, że Marja nadzwyczaj powiększa blask i chwałę wybranych.

„Dobrze jest mówić o Jej przywilejach, lecz nie trzeba się na tem ograniczyć. Trzeba wzbudzać *miłość* ku Niej. Jeżeli, słysząc kazanie o Matce Najśw., jest się zmuszonym od początku do końca do wykrzykników: Ach! Ach! — to niebawem nastąpi znużenie, niema zaś pobudki do miłości i naśladowania. Kto wie nawet, czy nie znalazłaby się dusza, która by odstręczała do pewnego stopnia istota tak wysoka?...

„Jedynym przywilejem Najśw. Dziewicy: to wolność od zmazy grzechu pierwotnego i macierzyństwo Boże. I jeszcze co do tego ostatniego powiedział nam Jezus: *Albowiem ktobykolwiek uczynił wolę Ojca mego, który jest w niebiesiech: ten bratem moim i siostrą i matką jest.*<sup>9)</sup>).

„Skądinąd jesteśmy szczęśliwsi od Niej, bo Ona... nie miała Najśw. Dziewicy do kochania... o tyle jest to słodsze dla nas. a mniej słodkie dla Niej!...

„O, jakże kocham Najśw. Marję Pannę!...”

\*

„...Gdy pomodliliśmy się do Najśw. Dziewicy, a Ona nas nie wysłuchała, trzeba pozostawić jej swobodę działania, nie nalegając już, ani się nie trapiąc.”

\*

28 sierpnia.

Patrząc na figurę Najśw. Dziewicy:

„Moja droga Matko Najśw., mam ochotę do Ciebie pójść dlatego, że bardzo męczę siostrę infirmerkę i czuję, że martwię może siostrzyczki, będąc tak bardzo chorą. Tak, chciałabym odejść!...



<sup>9)</sup> Mat. XII. 50.

## ŚW. TERESA OD DZIECIĄTKA JEZUS — W ROSJI SOWIECKIEJ.

Karmel z Lisieux zaszczyconym został odwiedzinami Przew. O. Dawida Maillard, który z powodu nadwyreżonego zdrowia opuścić musiał Rosję, gdzie jako proboszcz w Makiewce zastępował Mgra Neveu. Oto kilka urywków z jego sprawozdania:

„Jakże Ją wszędzie kochają, tę drogą małą Świętą! Jak Ona wszędzie pozyskać umie serca dla Swego Umiłowanego!

Chociaż w Rosji wszyscy skazani są na milczenie, jednak cichaczem św. Teresa misję swoją przeprowadza i nieustannie pracuje nad zbawieniem dusz. O, ileż nadziei rościmy sobie z tego posłannictwa, zleconego Jej przez Ojca świętego!

Nawet i przez schyzmatyków jest św. Teresa coraz bardziej kochaną — a codzienne nowe dowody świadczą o prawdziwości tego faktu. Ci, którzy, choć raz wstawiennictwa naszej Świętej wezwali, nie mogą już się oprzeć błogiemu a nieprzepartemu Jej wpływowi, jak gdyby Ona im dowieść chciała, jeśli tak rzec mogę, że ich trzyma na uwięzi.

I tak np. Niedawno temu duchowny schyzmatycki zawiadomił swoją żonę, katoliczkę, mieszkającą na prowincji, że odwiedzi ją następnego wtorku. Ksiądz ten, skądinąd zacny człowiek, nie przestawał czynić wyrzutów swojej małżonce z powodu jej przejścia na łono Kościoła katolickiego — co jednak nie przeszkadzało, że zarówno jak ona, modlił się sam do św. Teresy. Otóż, w poniedziałek wieczorem, we wilgę projektowanego wyjazdu, odczuł tajemnicze naglenie, zmuszające go do natychmiastowego opuszczenia miasta, bez odkładania podróży do jutra. Idąc za tym głosem wewnętrznym tego jeszcze wieczora, o godz. 9 wyjechał. I co się dzieje! Tej samej nocy, o godz. 11 przeprowadzono po całym mieście ogólne śledztwo z rewizją, celem aresztowania wszystkich osób duchownych lub wierzących. Komisja G. P. U. trzy razy powracała do mieszkania duchownego, poszukując go wszędzie, lecz daremnie. Osoby życzliwe doniosły mu natychmiast o tem, aby w przebraniu dalej mógł odjechać, szukając bezpiecznej kryjówki.

Ileż osób cierpiących tam, w Rosji, na duszy lub na ciele wyznają, że mała Teresa ich nie opuszcza, że oni Ją nieustannie wzywają i jakoby widzą oczyma swemi, doznając od niej pociechy. Jeden z Jej „protegowanych“ powiada: „O cokolwiek Ją proszę — wszystko mi wyjedna.“

W dniu, w którym z miłosierdzia Bożego Pan osądzi, że dla Rosji wybiła godzina łaski wyzwolenia z obecnej katuszy, kraj ten olbrzymi, liczący 6-tą część powierzchni zamieszkałej ziemi, pokryje się obrazami św. Teresy! Oby chwała naszej małej świętej jaknajprędzej zajaśniała w tym nieszczęsnym kraju, gdzie prześladowanie okrutne z podwojoną zaciętością ponownie szerzy się i szaleje.“



## O DOKOŃCZENIE ŚWIĄTYNI NAJSŁ. SERCA JEZUSOWEGO W WILNIE POD OPIEKĄ ŚW. TERESY Z LISIEUX.

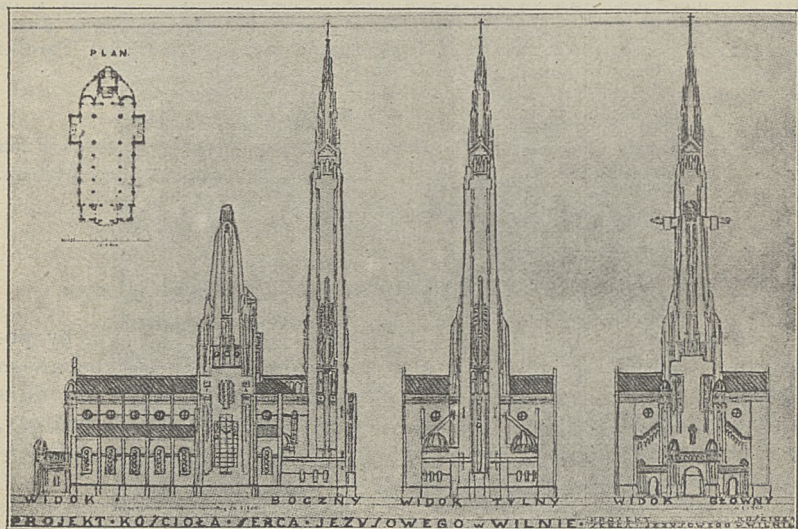
Przed wojną jeszcze wszechświatową. bo w roku rewolucji rosyjskiej 1905, zaprojektowano w Wilnie wzniesienie świątyni ku czci Najświętszego Serca Jezusowego. W podwójnym celu to uczyniono: by wskrzesić w Wilnie kult Serca Jezusowego, który od czasów powstania 1863 r. przez rząd rosyjski straszliwie był prześladowany, a powtórnie, by przez poświęcenie Sercu Jezusowemu grodu Matki Najświętszej Ostrobramskiej ocalić lud katolicki i Wileńszczyznę całą od zgubnych następstw rewolucji rosyjskiej, która, żywiołowo idąc ze Wschodu, zagrażała miastom i dworom naszym, rodzinom i kulturze naszej katolicko - polskiej. W tym celu w ostatni piątek grudniowy 1905 roku zostało odprawione w Wilnie uroczyste ku czci Najśw. Serca Jezusowego nabożeństwo i poruszona myśl wzniesienia pod wezwaniem Serca Jezusowego kościoła w nowej dzielnicy miasta, gdzie na bardzo rozległej przestrzeni, a ostatnimi czasy bardzo zaludnionej, żadnego kościoła nie było.

Spółceństwo katolickie chętnie się odezwało na ten apel, i popłynęły ofiary... Wszystkich wysiłki szły w kierunku budowy nowej świątyni; wszyscy się poczuli do żywej wdzięczności Sercu Jezusowemu. Plany pod nowy kościół, na prośbę JE. Biskupa Roppa, wykonał Antoni Wiwulski, twórca pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie, który w swym czasie bawił w Paryżu. Rząd rosyjski przez 7 lat nie mógł się pogodzić z projektem wzniesienia w Wilnie kościoła Imienia Serca Jezusowego, wszelkie stawiał przeszkody wciąż zwlekał z daniem pozwolenia. Prawdziwie tylko Serce Jezusowe poratowało sytuację. Udało się znaleźć drogę aż do samego cesarza Mikołaja II, dobrze go dla tej sprawy usposobić, i dopiero na jego wyraźny rozkaz, ministerstwo spraw wewnętrznych musiało dać oficjalne pozwolenie na budowę, w grudniu 1912 roku. Na wiosnę 1913 roku nie można było jeszcze rozpocząć budowy, bo miejscowe władze rosyjskie czas jakiś wicherzyły; przy pomocy Serca Jezusowego i to się udało przezwyciężyć.

W październiku założono kamień węgielny i rozpoczęto budowę. W następnym 1914 r. i potem w 1915-ym roku trochę budowano, aż zaskoczyła wojna wszechświatowa. Szczęśliwie uzbierane pieniądze wydane zostały w części na kupno placu pod kościół, w części na samą budowę. Wyeksponowano wszystko. Wydano na wszystko razem zgórą 130 tysięcy rubli rosyjskich. Budowę kierował Antoni Wiwulski, który z tego powodu osiadł w Wilnie na stałe, a wykonawcą robót był śp. inżynier Marjan Lutosławski którego potem bolszewicy wraz z jego bratem w Moskwie zamordowali. Z ramienia Marjana Lutosławskiego i jego biura prowadził roboty inżynier Teofil Szczę. Antoni Wiwulski, genialny artysta rzeźbiarz i architekt, wielkiej świętobliwości mąż, gorący patryjota Polak, przy najściu bolszewików na Wilno 5 stycznia 1919 roku, stanął w szeregach świeżo rekrutującej się młodzieży, wraz z kwiatem naszego polskiego rycerstwa, w obronie Wilna i 10 stycznia tegoż 1919 roku, jako piękna ku czci Serca Jezusowego całopalna ofiara, bo w piątek przed 6-tą godziną wieczór z całą przytomnością i pogodą ducha, prawdziwie *in odore sanctitatis* oddał pięknego swego ducha Panu Bogu.

Jeszcze w 1917 roku prawie połowa kościoła na tyle została uporządkowana — bo i ściany cegłą wyłożone, i sklepienie jako tako ukończono, i deskami od sklepienia aż do posadzki zabito od strony rusztowania — że w dniu uroczystości Serca P. Jezusa zostało zapoczątkowane nabożeństwo, a potem zorganizowano i erygowano przy tymże kościele parafję. Ale odtąd, to znaczy od 13 lat, jak na martwym punkcie stanęła ta budowa. W żaden sposób nie można ruszyć jej z miejsca, a to dla braku funduszy. I sama budowa dalszych robót wymaga, gdyż rusztowanie

z każdym rokiem coraz bardziej niszczy się i próchnieje i parafja wykończenia budowy wygląda, gdyż jest ona bardzo liczna, bo sięga niemal 12 tysięcy ludności, ale wszystko to jęczy pod ciosami powojennej nędzy, i Wilno całe wykończenia tej świątyni bardzo pragnie, gdyż jako prawdziwe arcydzieło wspaniałością swoją stanie się ona ozdobą miasta naszego. i Serce Jezusowe zdaje się wołać na serca nasze: „Dajcie, a będzie wam dano, wreszcie i ś. p. Antoni Wiwulski, którego prochy za pozwoleniem śp. X. Biskupa Matulewiczca spoczęły w bocznej nawie tejże świątyni, z pewnością tam u tronu Bożego o wykończenie pomyślnie swojego dzieła



*Projekt świątyni N. Serca P. Jezusa w Wilnie.*

*(Długość kościoła 75 m. — szerokość 35 m. — wysokość kopuły 68 m. — wysokość wieży 111 m.)*

ustawicznie kołaczę. Wszystko więc wzywa nas, byśmy zewsząd, jako naród katolicki i polski, uwzględniając ciężkie powojenne warunki Wileńszczyzny, z ofiarami pośpieszyli ku większej czci Najśw. Serca Jezusowego.

Wczoraj, 1 lutego przeczytałem w nr. 2. „Głosu Karmelu” o uroczystym założeniu 30 września r. z. kamienia węgielnego w Lisieux pod wspaniałą świątynią św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Nagle błysnęła mi myśl poświęcenia sprawy dalszej budowy kościoła Serca Jezusowego w Wilnie opiece św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Potrafi przecież Ona sypać różę powodzenia jednocześnie i na teren Swój w Lisieux i na teren Wileński, potrafi Ona popierać budowę bazyliki ku czci Swej własnej w Lisieux i jednocześnie dopomagać w budowie kościoła ku czci Serca Jezusowego w Wilnie. Ukochany ten kwiatusek Serca Jezusowego potrafi zaradzić wszystkiemu, co większej chwały miłości Bożej przysporzyć może. W pokorze ducha wyznaję; zdało mi się, że sama św. Teresa zapragnęła by publicznie, wobec całego świata katolickiego, Jej opiece wielką a tak trudną z pewnością potrafi poruszyć, ma Ona widocznie dusze, Sobie oddane, które z pewnością potrafi poruszyć, ma Ona widocznie dusze, sobie oddane, które pod Jej słodkim wpływem nam przybędą z pomocą.

Więc o to pokornie proszę Ojca Redaktora, by raczył podać ten artykuł w „Głosie Karmelu”, jako akt mego pokornego i publicznego oświadczenia: publicznie i uroczystie w imieniu całego Komitetu Budowy Ko-



ścioła Serca Pana Jezusa w Wilnie, jako tegoż komitetu prezes, w imieniu całej parafji Najśw. Serca Jezusowego i w imieniu całego katolickiego miasta Wilna, dalszą sprawę budowy Kościoła Serca Pana Jezusa w Wilnie, w najgłębszej pokorze ducha, ale i z wielką ufnością polecam troskliwej opiece św. Teresy od Dzieciątka Jezus; i jednocześnie obiecuję wszystkie większe ofiary, jakie na ten cel napływać będą, podawać do publicznej wiadomości w „Głosie Karmelu“, z gorącą podzięką św. Teresie od Dzieciątka Jezus, ufając, iż za Jej to wpływem nadesłane one zostały; w każdy zaś pierwszy piątek miesiąca odprawiać Mszę św. ku czci Serca Jezusowego za wszystkich łaskawych ofiarodawców. Śmiem w pokorze ducha ufać, że cały „Karmel“ modlitwą swoją zechce poprzeć moje niegodne zabiegi, o co gorąco proszę, a to ku większej w Polsce czci Najświętszego Serca Jezusowego i ku chwale św. Teresy od Dzieciątka Jezus, Ukochanej Perełki z Korony, wieńczącej Serce Jezusowe.

Niegodny sługa Ojca Redaktora

*Ks. Karol Lubianiec,*

Prezes Komitetu Budowy Kościoła Serca Pana Jezusa w Wilnie. — Kanonik Kapituły Metrop.



### **Cudowne ocalenie Mgr. Suhard'a, Biskupa Lisieux.**

Ufamy, że czytelnicy nasi złączą się z nami w modłach, by podziękować Bogu za cudowne ocalenie czcigodnego i tak ukochanego Biskupa z Bayeux i Lisieux, Mgr. Suhard'a, który jadąc autem, dnia 15 grudnia 1929, byłby niechybnie, wraz z towarzyszami podróży, padł ofiarą okropnego wypadku, gdyby nie cudowna pomoc św. Teresy od Dziec. Jezus, której swe ocalenie przypisuje.

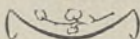
Automobil biskupi, wskutek silnego zderzenia został całkowicie zmiądzony i rozbity na drobne kawałki. Biskup i towarzysze jego poranieni.

Czcigodny Pasterz, ledwo nieco z odniesionych ran podleczoney, zwrócił pierwszy swój list do Karmelu z Lisieux, prosząc Siostry o wspólną modlitwę dziękczynną. „Cudem“ pisze Jego Ekscelencja, „uszlismy śmierci, a cud ten, jak nie wątpicie, przypisuję kochanej małej Świętej. Niechże Ona teraz dokona zaczętego dzieła.... i niech nam otrzyma łaskę należytego wykorzystania tak cudownie ocalonego życia.“

Ojciec św., za pośrednictwem Mgr'a Pizzardo, telegraficznie wyraził swą radość Biskupowi Bayeux i Lisieux, z powodu tak szczęśliwego zachowania od śmierci i przysyłając jemu, jako i innym ofiarom tego wypadku specjalne błogosławieństwo św.

Prosimy także naszych czytelników o modlitwę za duszę ś. p. młodego Lecomte, służącego Jego Exc., który wskutek rozbicia czaszki, w kilka dni po owej katastrofie przeniósł się do wieczności.

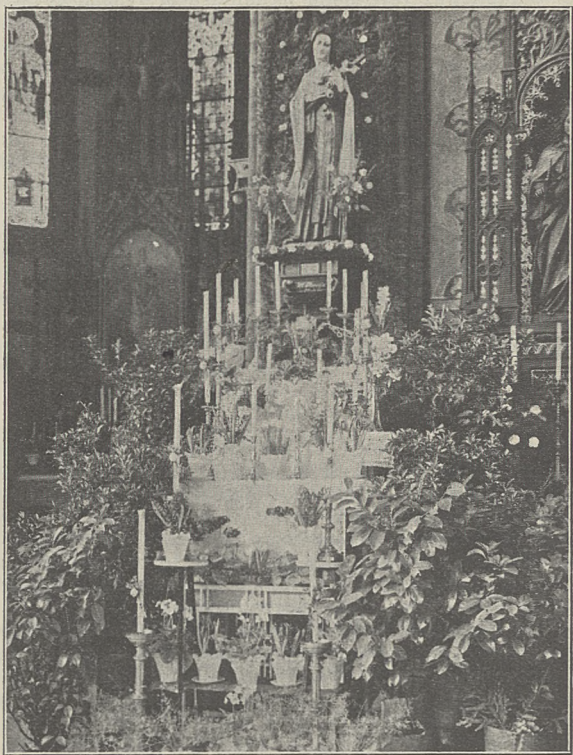
*Annales de St. Thérèse de Lisieux.*





## Poświęcenie figury św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Raciborzu (Niem. G. Śląsk).

W niedzielę, dn 23 lutego obchodziliśmy w naszej parafii przy kościele św. Mikołaja, dzięki staraniom naszego Przewiel. X. Gołąbka i pewnym gorliwym czcicielkom małego „kwiata” Jezusowego, uroczyste poświęcenie figury św. Teresy od Dziec. Jezus. Przy tej sposobności wy-



*Statua św. Teresy od Dziec. Jezus w kościele w Raciborzu.*

głosił piękne kazanie Przew. X. G. o naszej ukochanej „małej” Świętej — i podziękował serdecznie wszystkim, co się przyczynili swemi ofiarami do sprawienia tak miłej nowej ozdoby dla świątyni raciborskiej. W czasie nabożeństwa odśpiewano piękne pieśni do św. Teresy, do których melodję ułożył kierownik miejscowego chóru. — Figurę umieszczono w ołtarzu Matki Boskiej.

Wielka to radość dla wszystkich parafjan, a przedewszystkiem dla nas tercjarek karmelitańskich, że odtąd będziemy mieć w ukochanej świątyni naszą Patronkę, która widokiem swoim będzie zagrzewać nas do naśladowania swych cnót, a modlącym się przed jej ołtarzem nie odmówi swej potężnej opieki i „deszczu róż” na wszelkie potrzeby.

*Tercjarka z III Zak. Karm.*

## Z „DESZCZU RÓŻ“ ŚW. TERESY.

### I.

Syn mój Tadeuszek, piętnastoletni, dość często chorował, a w ubiegłym roku anemja tak jego organizm osłabiła, że na podstawie świadectwa lwowskiej kliniki, byłam zmuszoną przerwać jego naukę i zabrać go do domu. W tymże roku, wycieńczony zupełnie, pojechał znowu uczyć się, ale pomimo jego przykładania się do nauki, małe postępy robił. Wygląd jego był okropny. — Ponieważ jest moim najmłodszym synem, obciążałam swoje sumienie tem, że zaniedbałam go, jak był maleńki. Otóż, gdy czytałam „Dzieje Duszy“, w której to książce opisana jest dobroć św. Teresy od Dzieciątka Jezus, ofiarowałam syna mego opiece Świętej, błagając ją, by wsta-  
wiła się do Naszego Pana, by raczył łaskawie dać memu synowi pamięć do-  
brą, naukę dobrą, bojaźń Boską i przyjaźń ludzką, to wszystko dla chwały  
św. Teresy i dla zbawienia duszy mego dziecka.

Nie długo czekałam na odpowiedź. W krótkim czasie, mój starszy syn Zbigniew napisał mi, że Tadzia wygląda się zmienił. Twarzyczka zaokrągliła się, rumieniec nie znika już, a oczy jaśnieją blaskiem — w nauce cudowny postęp, bo prawie codziennie przychodzi z nowiną, że pewny przedmiot opanował. Przeto proszę o łaskawe wpisanie, bo uważałabym sobie za grzech, by nie podać do wiadomości tych łask. Fakt jest prawdziwy. Moi synowie mieszkają we Lwowie, a Tadeusz uczęszcza do 5-ej klasy dwunastego gimnazjum (ul. Szumlańskich).

*Mircz (ad Hrubieszów) 1930.*

*Julja Ojakowa.*

### II.

Moja siostrzenica Marjanna Trzewickówna w roku zeszłym zachorowała na oko; poszła do Dr. M. w Krakowie, który jej powiedział, że potrzeba operacji, a ponieważ wyjeżdżał z Krakowa na pewien czas, kazał jej przyjść po powrocie do Krakowa.

Nim Dr. M. powrócił, w czasie Mszy św. przed ołtarzem św. Teresy od Dziec. Jezus, oko wyzdrowiało. Dr. M. uznał to za cudowne uzdrowienie i powiedział, że da zaświadczenie o cudzie do ogłoszenia. Poszło to jednak w zapomnienie z braku czasu przy gospodarstwie.

W tych dniach zachorowała na drugie oko, które zapuchło. W czasie choroby oka wydziela się materja z pod oka, a teraz wstrzymana. W ten czwartek po Mszy św. przed św. Teresą zaczęła się wydzielać materja z pod oka, ale oko jeszcze nie uleczone, jak to było w pierwszym wypadku, kiedy w czasie Mszy św. woda wydzieliła się z oka i już było uleczone. — Proszę więc uprzejmie o polecenie jej św. Teresie od Dziec. Jezus, aby uzdrowiła i to drugie oko.

*Biskupice, 1930.*

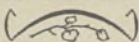
*X. Leon Gąsiorowski.*

### III.

Za cudowne uzdrowienie brata naszego księdza, i siostry z bardzo ciężkich chorób, gdzie już lekarze od łoża odstąpili. — I za wiele, wiele łask — sławimy nieskończoną dobroć Boskiego Serca, składamy publiczny hołd i jak najgorętsze dzięki najmiłosierdnieszemu lekarzowi, św. Teresie od Dziec. Jezus, która prosiła to Boskie Serce za nami. Prosimy gorąco o dalsze łaski i błogosławieństwo.

*Kraków, 1930.*

*Niczyńskie (matka i siostra).*





## Dziękują z całego serca św. Teresie od Dzieciątka Jezus za łaski otrzymane:

*X. Prałat Józef Marciniak, Czacz:* za otrzymane zdrowie, z prośbą o dalsze zdrowie i błogosławieństwo w pracy kapłańskiej. — *A. B. i M. G. S. z Warszawy:* za wysłuchanie modlitw o zdrowie. — *Stefanja Kobylecka, Nowy Targ:* za łaskę otrzymaną dla wnuka, z prośbą o dalszą nad nim opiekę. Równocześnie dzięki składa za tę łaskę i Najśl. Sercu Jezusowemu. *K. Wajda, Przemyśl:* za pewną łaskę. — *A. W. Brzeziny Śl.:* za wysłuchanie prośby, za co również dziękuje św. Józefowi. — *Wincenty Gwóździ:* za otrzymane łaski, za które dzięki składa także N. Sercu P. J., Matce Najśw. i św. Antoniemu. — *Zofja Hernichowa, Wadowice:* za wysłuchaną prośbę o szczęśliwy przebieg choroby swej córki Zofji. — *Władysława Dobosiewiczowa, Mława Wólka:* za doznane łaski. — *Franciszek Błajda, Lwów:* za szczęśliwie przeżyta operację lewej nerki i wyleczenie w dwóch tygodniach, choć lekarze orzekli przynajmniej 4 miesięczny pobyt w szpitalu, za co dzięki niech będą, oprócz „małej“ św. Teresy, którą tak gorąco o tę łaskę prosiłem. i Matce Najśw. i św. Franciszkowi. — *Katarzyna Smreczyńska, Zakopane:* za doznane dwie wielkie łaski. — *Antonina F., Kraków:* za liczne łaski otrzymane za przyczyną św. Teresy, św. Józefa i św. Antoniego i śp. Wandy Malczewskiej. — *Pieniążkowie, Kraków:* za wielką pomoc w ciężkich procesach doznaną. — *Teresa Mieczkowska, Wilno:* za otrzymaną łaskę i opiekę, doznawaną w każdej potrzebie, z prośbą o dalszą. — *Hanna Trościanno, Wilno:* za otrzymaną posadę w V dniu Nowenny, z prośbą o dalszą opiekę. — *Marja Gara, Bogucice:* za odebrane łaski w zdrowiu. — *NN. ze Studzienny:* za otrzymane łaski. — *T. T. z Raciborza:* za odnalezienie rzeczy zgubionej, za co dzięki św. Antoniemu.

### Nadto dziękują:

*Br. Marjan (Karmelita Trzewickzowy), Kraków:* Najśl. Sercu Jezusowemu za otrzymaną łaskę z prośbą o dalszą opiekę i pomoc. — *Józefa Brześcińska:* Cud. Prąbskiemu Dzieciątku Jezus za odzyskane dwukrotnie zdrowie po odprawieniu nowenny — i za wiele innych łask odebranych.



## ŁASKI OTRZYMANE ZA PRZYZYNĄ W. O. RAFAŁA (KALINOWSKIEGO) i W. M. XAWERY.

Za odebraną wielką łaskę duchowną, spokoju sumienia i światła wśród wielkich walk i ciemności duszy — w trzeci dzień uroczystości kanonizacyjnych ku czci św. Teresy od Dziec. Jezus w Wadowicach r. 1925. składał W. O. Rafałowi od św. Józefa najserdeczniejsze, choć spóźnione, podziękowanie.

Wadowice, 1930.

Józefa Pacutówna.

\*

*Marja Zwięk z Krakowa:* dziękuje W. O. Rafałowi za otrzymaną łaskę. — *XX. z Dąbrówki Wielkiej:* za uleczenie za przyczyną W. O. Rafała

\*

W. Matce M. Xawerze, za wielką i nadzwyczajną pomoc w ciężkim wypadku przetknięcia ostrej ości, mogącym się, wedle zdania lekarzy, zakończyć dla mnie, jeśli nie śmiercią, to przynajmniej ciężką operacją, składam z głębi serca gorące słowa podzięk i proszę o dalszą opiekę nad sobą.

Kraków, 1930.

Inż. Stanisław Melchert.

\*

*O. Józef — Karmelita Bosy w Krakowie:* dziękuje W. M. Xawerze za odebraną łaskę.



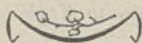
# STATYSTYKA MISYJ KARMELITAŃSKICH.

## Misje w Quilon.

(Od 1 października 1928 do 30 września 1929).

Mieszkańców ogółem . . . . .	2.200.000	razem . . . . .	104
Katolików . . . . .	211.108	Szkół dla katechistów . . . . .	2
Heretyków . . . . .	330.000	Uczniów . . . . .	70
Pogan i Mahometan . . . . .	1.660.000	Szkół elementarnych . . . . .	178
Ślacyj Misyjnych . . . . .	268	Szkół wyższych . . . . .	30
Kościółów i kaplic . . . . .	322	z tych dla chłopców . . . . .	17
Karmelitów Bosych Misjo-		dla dziewcząt . . . . .	13
narzy Kapłanów . . . . .	26	Szkół zaw. dla chłopców . . . . .	18
Karmelitów Bosych Misjo-		" " " dziewcząt . . . . .	17
narzy Braci . . . . .	2	Szkół seminarjalnych (dla	
Karmelitów Bosych Misjo-		nauczycieli) . . . . .	2
narzy krajowców . . . . .	15	Nauczycieli . . . . .	888
z nich Braci . . . . .	2	Zakładów Wychowawczych . . . . .	11
Kapłanów świeckich i tu-		z tych dla chłopców . . . . .	5
bylczych . . . . .	82	wychowanków . . . . .	184
Seminarzystów w Seminar-		dla dziewcząt . . . . .	6
jum mniejszem . . . . .	40	wychowanek . . . . .	282
Seminarzystów w Seminar-		Sierocińców . . . . .	12
jum większem . . . . .	35	Przygarniętych dzieci . . . . .	536
Klaszt. Karmelitanek Ter-		„Żłóbki“ . . . . .	2
cjarek Regularnych . . . . .	5	małych dzieci . . . . .	58
Sióstr Karm. Tercjarek Re-		Zakład rządowy dla trędo-	
gularnych Tubylczych . . . . .	81	watych 1., obsługiwany	
Sióstr Karm. Tercjarek Re-		przez zakonnice,	
gularnych z Europy . . . . .	3	Szpitali rządowych 5., ob-	
Klasztorów Kanoniczek Św.		sługiwanych przez zakon.	
Augustyna . . . . .	8	Przytulki dla wdów . . . . .	2
Zakonnic Kanoniczek Św.		przygarniętych . . . . .	76
Augustyna . . . . .	73	Aptek . . . . .	5
wśród nich Sióstr tubylczych	30	Pracownia żeńska . . . . .	1
Klaszt. Sióstr Św. Krzyża . . . . .	6	Nawróceń . . . . .	10.450
Zakonnic Sióstr Św. Krzyża . . . . .	43	z tych z pogaństwa . . . . .	8.940
z nich Sióstr tubylczych . . . . .	8	z herezji . . . . .	1.510
Klasztorów Sióstr Niepoka-		Chrzłów dzieci katolickich . . . . .	6.409
lanego Serca Marii . . . . .	5	Katechum. uczących się . . . . .	8.438
Zakonnic tubylczych . . . . .	51	Komunji św. . . . .	1.909.612
Katechistów dla mężczyzn . . . . .	93	Sakr. Ostatniego Namasz-	
Katechistek . . . . .	11	czenia . . . . .	2.657
		Zmarłych . . . . .	7.832

Ta Misja pod zarządem naszego Biskupa Quilon Mgra Adelrika Benziger'a  
(Karmelity Bosego z Belgji).



## KRONIKA KARMELITAŃSKA.

### Z małego Kolegium w Wadowicach.

*Kolegium OO. Karmelitów w Wadowicach, woj. Krakowskie, przyjmuje w tem roku uczniów do II kl. gimn.*

*Egzamin wstępny 1 lipca b. r. o godz. 8 rano.*

*Zgłaszać się należy przed dniem 20 czerwca, przynosząc lub przysyłając: metrykę, świadectwa szkolne, szkolną kartę zdrowia, świadectwo moralności od Ks. Proboszcza lub Ks. Katechety (Prefekta) i znaczek pocztowy na odpowiedź.*

*Warunki przyjęcia: 12—13 lat, zdrowie, zdolności do nauki, ukończona I kl. gimn. lub przynajmniej 5 kl. powsz., szczerą wolą poświęcenia się stanowi duchownemu w Karmelu.*

*Pensja miesięczna od 40 zł wzwyż.*

### Z karty żałobnej Karmelu Poznańskiego.

W Karmelu Poznańskim zasnęła w Panu dnia 20 marca, o godzinie 9½ wieczorem, *śp. Matka Mieczysława od św. Jana od Krzyża*, w 81 roku życia a 55 Profesji zakonnej. Szanując ostatnią wyraźną prośbę Czcigodnej Zmarłej, nie ogłaszamy jej życiorysu, bogatego w cnoty i wielkie około rozwoju Karmelu w Polsce zasługi, zaznaczamy tylko, że na niej zamyka się szereg dawnych Karmelitanek Poznańskich, z przed pruskiego Kulturkampfu. Wraz ze swem Zgromadzeniem dzieliła los wygnania i współpracowała około fundacji Karmelu w Krakowie (ul. Łobzowska), Przemyślu i Lwowie. Gdy ze zmartwychwstaniem Polski Karmel miał się odrodzić w Poznaniu, naznaczona była przez ówczesnego Prowincjała *śp. Ojca Jana Chryzostoma Przełożoną* tego nowego klasztoru. Przez sześć lat sprawowała ten urząd i doczekała wybudowania kościoła i klasztoru. Była wielką i bardzo szczególną czcicielką i miłośnicą Najśw. Serca Jezusowego, któremu też odrodzony Karmel Poznański poświęciła.

Prosimy gorąco o modlitwę za tę tak drogą nam duszę.

*Karmelitanki Bose w Poznaniu.*



## Ś. p. X. JERZY KALINOWSKI.

*Wspomnienie pośmiertne.*

Dnia 10 marca, roku bieżącego, stracił nasz Karmel Polski wiernego przyjaciela w osobie *śp. Ks. Kanonika Jerzego Kalinowskiego*, brata przyrodniego naszego świątobliwego *Ojca Rafała od św. Józefa*.

Serdeczne stosunki łączyły od szeregu lat Karmel z Ks. Kalinowskim, nie tylko za życia jego Brata, ale i później, przez lata następne, rzecz można aż do samej jego śmierci, o czem świadczy list Zmarłego, pisany do jednego z naszych klasztorów, na krótko przed swoim zgonem, wyrażający całą życzliwość i przywiązanie do naszego Zakonu. Przytacza też w nim wspomnienia swoje, pełne czci i uznania, o *śp. Matce Marji Xawerze*, z którą wiązała go dawna a serdeczna przyjaźń i znajomość.

Ks. Jerzy Kalinowski był synem Andrzeja i Zofji z hr. Puttkamerów, a wnukiem słynnej Maryli z Wereszczaków Puttkamerów, urodził się we Wilnie roku 1859. Nauki gimnazjalne jak i wyższe na politechnice odbył w Rydze, po których ukończeniu pracował na razie jako urzędnik bankowy, a później jako wychowawca i nauczyciel w domu prywatnym. Roku 1893 wstąpił do seminarjum duchownego w Warszawie i otrzymał święcenia kapłańskie r. 1896. Dla przykrych konfliktów z władzami rosyjskimi, opuścił kraj, i przez długie lata pracował zagranicą wśród emigracji polskiej tak we Francji jak i w Anglii, zwłaszcza w samym Londynie, gdzie poświęcił się dla robotników polskich, przy kościele księży Salezjanów, poczem przeniósł się do Marsylii. Ostatnie swe lata od r. 1921 spędził ks. Jerzy w Łodzi, jako prefekt gimnazjalny, a wreszcie jako kapelan „Żłóbka“ i Szpitala Marji Magdaleny.

Kapłan wielkiej zacności, o niezwykle uczynnej miłości bliźniego i wyrozumiałości dla drugich, był dla siebie ostrym i wymagającym. O wysokiej inteligencji, subtelności i głębokiem uduchowieniu, celował w kierownictwie dusz, którym się do końca życia oddawał.

Po życiu pełnem pracy, obfitującym w trudy i krzyż, poszedł po zasłużoną nagrodę do Pana; niech odpoczywa w pokoju wiecznym!

Karm. Bos.



## DO CZYTELNIKÓW GORĄCA „MAJOWA“ PROŚBA.

*Do majowego „Głosu Karmelu“ załączamy osobną kartę propagandową i czek pocztowy z tą pokorną prośbą do naszych Szanownych Czytelników, aby w miesiącu Marji pamiętali o rozszerzaniu pisemka Królowej Szkaplerza św. i malej „Królowny“ Karmelu, św. Teresy od Dziec. Jezus.*

*Nie jeden z was, Drodzy Czytelnicy, poczuwa się do wdzięczności za odebrane laski od „malej Świętej z Lisieux, inny pragnąłby doznać na sobie błogostawionych skutków Jej „deszczu róż“, inny znowu chciałby okazać praktyczny dowód swego nabożeństwa ku Niej, albo też drugich pociągnąć do stóp św. Teresy, a przez Nią do Boga, do życia lepszego, doskonalszego, opartego na Jej drodze dziecięctwa duchowego, maleńkiej drodze ufności i miłości dziecięcej ku Bogu — najlepszą okazją do tego niech będzie jednanie nowych czytelników dla Jej pisemka, poświęconego w znacznej części szerzeniu i pogłębianiu Jej czci.*



*W tym celu ośmieliliśmy się załączyć wszystkim tę kartę propagandową „majową“.*

*Na pierwszej jej stronie prosimy wypisać imię i nazwisko oraz dokładny adres świeżo pozyskanych czytelników, na dole umieścić swój podpis, zaznaczyć uiszczoną należność roczną lub półroczną, którą najdogodniej czekiem pocztowym załączonym odesłać do wydawnictwa. Oczywiście, z największą wdzięcznością przyjmiemy choćby tylko jednego nowo zjednanego czytelnika. (Począwszy od 3 pozyskanych czytelników udzielać będziemy małych nagród we formie naszych wydawnictw).*

*Na drugiej zaś stronie prosimy o adresy znajomych osób, którymby można posłać zeszyty okazowe „Głosu Karmelu“ na próbę celem zachęcenia ich do zamówienia na stałe naszego piśmka.*

*Kartę po wypisaniu nowych czytelników pozyskanych i adresów należałoby złożyć i w liście przesłać do Redakcji „Głosu Karmelu“.*

*Wszystkie karty propagandowe, wypełnione i nadesłane, będą oprawione w pamiątkowy Album i zachowane w biblioteczce wydawnictwa.*

*Oto wszystko, do czego z całego serca chcielibyśmy zachęcić drogich Czytelników w miesiącu Matki Najśw., aby tem zbożnem dziełem wywołać Jej radość i okazać prawdziwą miłość i cześć. Pewni jesteśmy, że pod Jej macierzystą opieką i za wstawieniem Jej majowego „kwiatka“, św. Teresy od Dziec. Jezus, znajdziemy przychylną i skuteczną odpowiedź Jej czcicieli i pełne poparcie naszych pragnień rozszerzenia naszego pisma w ukochanej Ojczyźnie.*

REDAKCJA.

---

## NADEŚLANE.

**Mapa statystyczno-misyjna**

**Kazimiery Berkanówny**

wielkość 55×58 cm. w 3 kolorach z 3 rysunkami dla szkół i stowarzyszeń katolickich.

Cena 3,— zł wyłącznie kosztów przesyłki.

Sprzedaż u wydawcy Seweryna Kryzana w Poznaniu — Matejki 35.  
Telefon 64-65. Konto P. K. O. Nr. 205 561.

„Mapa ma znaczenie oświatowo - kulturalne, bo daje przejrzysty wgląd w działalność misyjną Kościoła, a zarazem zaznajamia z rolą, jaką Polska może odegrać w tem wielkiem dziele religijno - cywilizacyjnem.

Rozpowszechniajmy zatem pierwszą polską Mapę Misyjno-Statystyczną!”

### Nadesłane obce wydawnictwa:

**ADORACJA NAJSW. SAKRAMENTU Z PIEŚNIAMI** — cena 10 gr.

Nabywać można u. Przew. X. Jana Kalicińskiego, Nowy Sącz — Biały Klasztor.

*Siostry Służebnice Najsw. Serca Jezusowego* w Krakowie nabyły dom przy ul. Jabłonowskich 24, gdzie zamierzają założyć szkołę gospodarstwa domowego i przytulisko dla służących.

Jednym ze sposobów przysporzenia trochę grosza na wypłatę domu ma być rozprzedaż (przy ul. Garncarskiej 24, u furty) książek: dzieł ś. p. Ks. Biskupa Pelczara i wydawnictw, tak własnych Sióstr, jak innych znanych wydawnictw, jakoteż dewocjonalij, książek do nabożeństwa, nowenn itp.

Tamże, będzie można zapisywać się do Straży Honorowej Najsw. Serca Jezusowego, i do Bractwa Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

---

Za Czytelników „Głosu Karmelu“ odprawia się osobno corocznie 12 Mszy św. w najważniejsze uroczystości.

---

### Módlmy się za naszych Zmarłych:

- 1 Zakonu: Korduba, Hiszp. O. Eustazjusz od J. M. J. 25. II. 1930. lat 66, prof. 46; Monte Carlo: O. Marja Bernard od Serca P. J. † 17. 3. 1930, lat 76, prof. 58.  
2 Zakonu: Rzym: S. Teresa Elekta od Jezusa, † 13/3. 1930, lat 58, prof. 38. Lokeren, Prow. Flandr. S. Laurenta od św. Rodziny, † 17/3. 1930, lat 57, prof. 35. Poznań: M. Mieczysława od Najsw. Serca Jez., † 20/3. 1930. lat 80. prof. 54.  
3 Zakonu: Lipnica Wielka: S. Teresa od Serca P. J. — Julja Golonka.  
3 Zakonu: Paczółtowice: S. Kunegunda Jachimczykówna

### Za zmarłych czytelników „Głosu Karmelu“.

Józef Lasak, Lipiny Śl.; Wiel. M. Tobia, Boromeuszka — Siemianowice; Marjan Surmiński, Sieniawa; Przew. X. Włodzimierz Mann, Goluchów; Franciszka Surmińska, Sieniawa.

Z „Chórów Marj.“: Rozalja Paljon Szopienice, Teofila Swoboda, Lwów.

R. I. P.

### Na budowę naszego kościoła w Krakowie (przy ul. Rakowickiej 18) złożyli ofiary w redakcji: „Głosu Karmelu“:

Zł: Zofja Pietruszkówna 5; P. Kruppa 3 m. n.; Małgorzata Kołodziejczyk 5; za dusze śp. Jana Kołodziejczyk 5; Katarzyna Rolkówna 50; Weronika Sztok 50; Henryk Surmiński 5; Magdalena M. 30; Kazimiera Siator 5; Weronika Sztok; Agnieszka Konarska 2; Hr. Bardeniowa 5; K. W. 10 m. n.; Jamrozówna, Koziniec 5; Kazimierz Chmiel 6.70; XX. z Krakowa 5; Zofja Zabawa 6; Małgorzata Trojan 3 dol.; Kazimierz Szyfter 10; Stanisława Ratajczakówna 10; Jan Chromy 50; Stefanja Kobylecka 1; W. P. Nowiszewscy 10; Karol Kober 80; Franciszka Maciejowska 2; Augustyn Kęcki 4; Kazimierz Nowakowski 100.

Za wszystkie ofiary najserdeczniejsze „Bóg zapłać!”

## Ofiary na „małe Kolegium“ w Wadowicach:

Jan i Agnieszka Markucik 5 zł; p. Macioszek 10; N. N. z Łagiewnik 6; Józef Ranik 12; Marja Zachemska 7; Katarzyna Rypień 5; M. Sznajdrowiczowa 10; Sal. Ostrowska 5; Kat. Wyrobek 10. mn.; Zofja Hernichowa 10.

*Za wszystkie ofiary serdeczne „Bóg zapłać“.*

## Ofiary na Misje Karmelitańskie złożyli:

Zł. Jagusia Kostecka 12; J. Duda. Chaznica 20; Helena N. 8; O. Przyludzka, Katowice 10; W. Grudzińska. Lublin 10; 3 Zak. Karm., Katowice 20; B. Pocaluń 10; NN., Wadowice 5; E. Szeferówna, Bogucice 5; p. P. Wężykówna, Poznań, na wykup Dziecka 50; J. Ludyga 5; A. Lalikówna 3; A. Korlupówna 1; M. Schmidt. jako wotum 20; B. Plata 10; A. Wojewodka, na wykup Dziecka 46; M. Roszakówna. Gniezno 5; M. Makowska 2 Dol.; Karmelici B., Wadowice 50; H. Skopińska 5; P. Przelonskowska 1,50; W. S. Konradyna, Król. Huta 20; St. Wojciechowska 5; pp. Urbańscy 5; A. Machowska 5; M. Chęcińska znaczki i 1 zł; J. Smerekowa 5; J. Smerekówna 3; M. Huetowa 5; pp. Dziurzyński 7; p. Czernecka 2; p. Koronowiczowa 6; S. Klimowicz 1; Fr. Kwiecińska 1; NN. 20; Karmel — Lwów 10; Fr. Burczyk 5; A. Przywara 10; Wydż. Robot. P. F. W. R. Wodzisław 50; Fr. Nawrat 3; W. S. Konradyna 20; M. Krawiczówna 2; NN. Kraków jako wotum 5; M. Gruszka, Zory 10. i na wykup Dziecka 40; L. Domagalówna 30; Fr. Kolodziejczykówna. Szarlej 3; M. Pudłowska 500; Z. Załudzka 5; R. D. Salvador, Erem. Camald. Bielany 25; M. Zółtowska 2; M. Kłosek 2; p. Frydrych 1; Agn. Wagnerówna 7; J. Czajowa 5; J. Cieślakówna 5; S. Serafja Cieślakówna, Lipiny, na wykup Dziecka 30; W. Gwoźdź, Wadowice; jako wotum 10; Fr. Segieth 3; Z. Mieczkowska, Wilno 10; K. Krzanowska, Przemyśl 10; Fr. Pastuszka 2; M. Karnazowska 10; R. Zyburówna od Dzieci Knifel 10; M. Malecka 10; M. Jadamus 2; M. Horn 2; J. Chromy 5; Br. Szolc, Wodzisław jako wotum ku czci św. Terenii 40; T. Krzeptowska 1; składki w czasie Mszy św. — Kraków 50; skarbonki: Kraków 52; Wadowice 35; Czarna 11. „Chórny Marj.“ Kraków 274; Łagiewniki Śl. 100; Szopienice 100; Dobromil 74; Lwów 71; Wadowice 70; Siemianowice 60; p. H. Wolański 50; Tarnawa 45; Lublin 41; Biskupice Śl. 40; Bogucice 30; 3 Zak. Karm., Poznań 22; Wilno 18; Andrychów 17,50; Ranik 15; Wodzisław 15; 3 Zak. Karm., Lwów 6,70; Mysłowice 5; Sucha 5; p. Marszolik 2; Raciborz 19 mk.; Przewos 10 mk.; Schomberg 6.50 mk.

*Wszystkim Ofiarodawcom stokrotnie „Bóg zapłać“.*

*Za wszystkich Dobrodziejów Misyj Karmelitańskich oraz za członków „Chórów Marj.“ odprawi się Msza św., dnia 3 maja, w Uroczystość Królowej Korony Polskiej, nadto druga Msza św. w tej samej intencji na św. Górze Karmelu, dnia 16 maja, w Uroczystość św. Szymona Stocka*

## Ofiary na fundusz wydawniczy „Głosu Karmelu“ złożyli:

Zł: N. N. 100; Jadwiga Holletzek 2 m. n.; Helena Jakubowska 2; Kaz. Lamperska 2; Apolonja Rożok 2 m. n.; Wojciech Stec 1; Marja Piotrowska 5; Teresa Krycińska 1; Katarzyna Goraus 3; N. N. 2; Rozalja Grygiel 4; N. N. z Krakowa 4; Przew. X. Kan. Konstanty Bieda 6; Przew. X. Kan. Albin Warszyłowicz 20; Janina Bialecka 2; Bogdan hr. Szembek 20; W. P. Szymon Chanderys 12; Krystyna Sokolowska 3 dol.; N. N. z Żernik 15; Andrzej Dobrowolski 10; Apolonja Morawska 4; Helena Doniec 1; Helena Ł. 1; Gertruda Zmarzła 3; Marta Tytko 5; Teresa Lubińska 10; X. Prob. Franciszek Kulak 10; Aniela Spytkowska 2; W. P. Jasińska 8; Regina Dzierżyńska 5; A. Bryndza 2; Teresa Piasecka 1 dol.; P. Diska 2; Karolina Pustelnik 4; M. B. 3; PP. Niczyński 2; Stanisław Pęczak 5; Juljanna Brachaczek 2 m. n.; M. Misiakówna 2; Zofja hr. Lubieniecka 16; W. C. z Warszawy 10; Stefanja Wojciechowska 5; Dr. Lucjan Zawistowski 6.

## Ofiary złożone na nasz klasztor w Starym Młodziolu.

III Zakon Karmel. w Michalkowicach 50 zł; III Zakon Karmel. w Bogucicach 20; Marta Kubica, Katowice 5 zł; III Zakon Karmel. w Szopienicach 96 zł; III Zakon Karmel. w Orzegowie 50 zł.

*Za wszystkie ofiary z całego serca najgorętsze „Bóg zapłać“ składa*

**REDAKCJA.**

**ZA WSZYSTKICH CZYTELNIKÓW, DOBRODZIEJÓW I WSPÓŁPRACOWNIKÓW KARMELU — ODPRAWI SIĘ MSZA ŚW. OSOBNĄ, DNIA 16 MAJA, W UROCZYSTOŚĆ ŚW. SZYMONA SZTOKA.**





